

Prawdziwa
HISTORIA
o Panu Jezusie



i inne nabożne i ciekawe
Czytania i Pieśni
wydane przez
Wylhelma Michalezyka.

Johannisburg, 1855.
Nakładem i drukiem **A. Gęsfiorowskiego.**

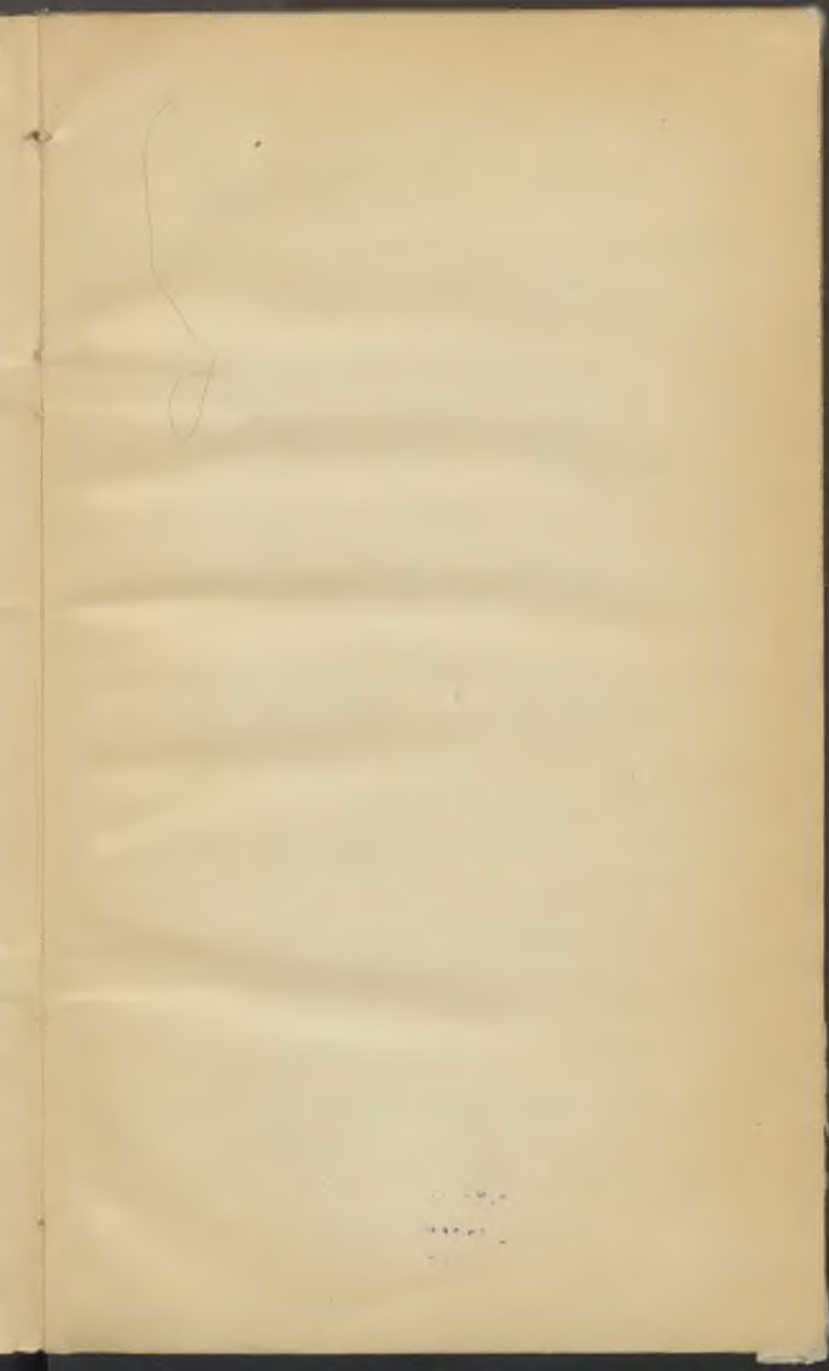
(Cena: 6 Trojaków.)

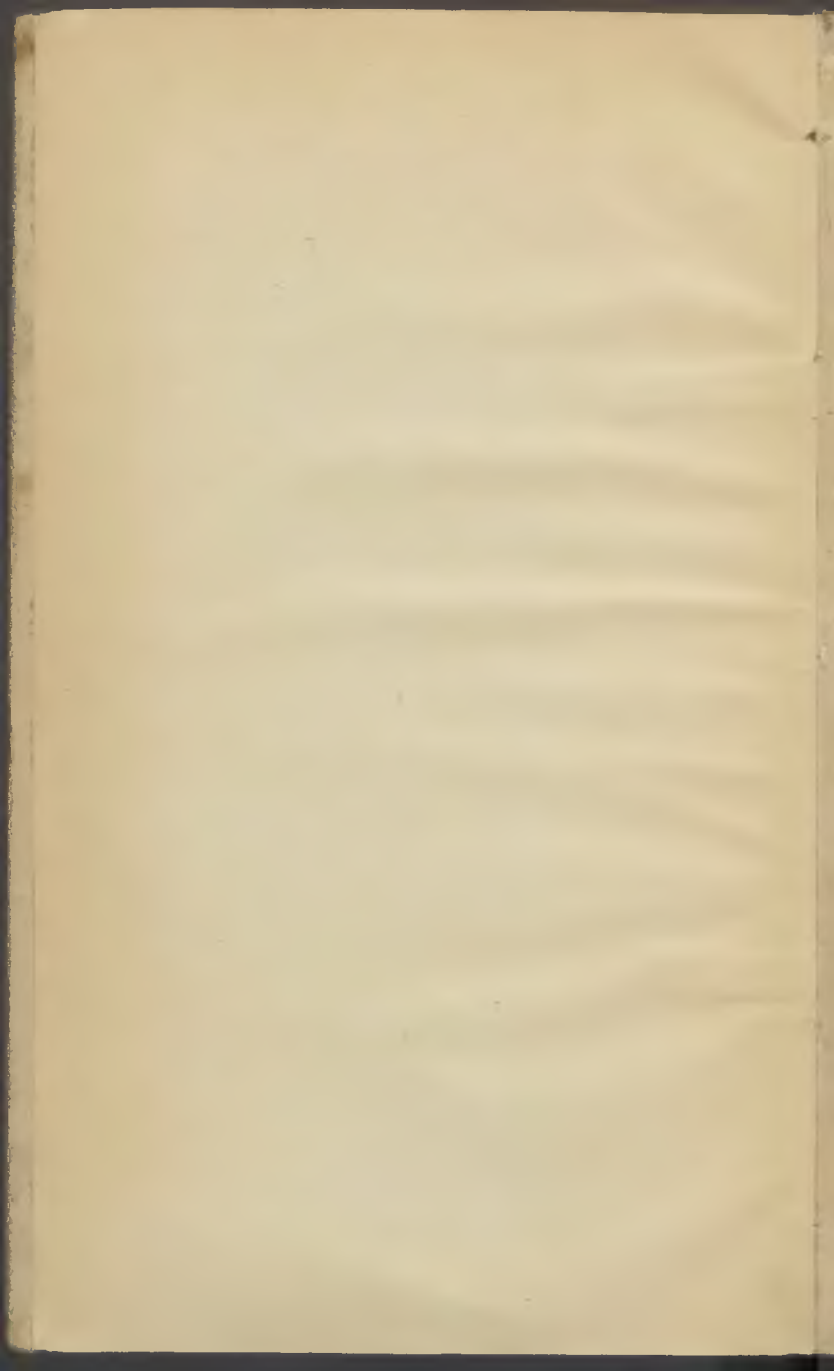


+ C 1986 8

8 L.







Prawdziwa
HISTORYA

o bolesney mece i śmierci, o cudow-
nem zmartwychpowstaniu
i wniebowstąpieniu

Wskupiciela i Pana

naszego

Jeżusa Chrystusa,

tudzież

inne nabożne i ciekawe czytania

jako to: listy i świadectwa o Panu Jezusie —
o zburzonym piele — o drzewie krzyża ś., z kąd pochodzi
i z kąd jest wzięte — o ucieczce Maryi i Józefa z Jezusem
do Egiptu — o Pilacie — o Judaszu Iskariocie —
o wiecznym żydziej — o bardzo strasznych plagach żydowskich —
o sądzie ostatnim: (o Antychrystcie, o sądnym czyli osta-
tecznym dniu i o końcu świata) i t. d. — i t. d.
jako też i różne pieśni nabożne.

Dla użytku i zbudowania
bogobojnych Chrześcian prawowiernych
zebrał z różnych ksiąg starożytnych i dał wydrukować
Wylhelm Michalczyk.



Johannisburg, 1855.

Nakładem i drukiem Antoniego Gąsiorowskiego.

(Cena: 6 Trojaków)

Handwritten text at the top of the page, possibly a title or reference number, appearing as "12041" and "HISTORIA".

Faded handwritten text in the upper middle section of the page.



Extensive faded handwritten text at the bottom of the page, including what appears to be a date "1812" and other illegible characters.

Do łaskawego Czytelnika Chrześcijańskiego.

Pierwsze wydrukowanie podobnej księżeczki w roku 1852 pod tytułem: „**Czytania nabożne ku chwale Boga**” i t. d. przez Jana Bądzio, gospodarza z małych Cechów, znalazło upodobanie w narodzie chrześcijańskim, tak, iż do dzisiejszego dnia cały nakład rozzebrany jest. Nje jeszcze wiele jest takich, którzy tej zbawiennej i pozytywnej księżeczki nie mają, a jednakowżby onę radzi nabyć chcieli, więc wychodzi podobna nanowo, poprawiona i powiększona z pod prassy drukarskiej, na cześć i chwałę Bogu Wszechmocnemu, a narodowi Jego ku zbawieniu wiecznemu.

Choćż, że to nowe wydanie jest powiększone, bowiem znajduje się w niem wiele rzeczy, jakich w dawniejszem podobnym wydaniu nie ma, więc ono jednak tylko **1** trojaś więcej kosztuje, jak pierwsze, to jest **6** trojaśków. —

A zatem idź moja mila księżeczko we świat, objaśnij i nauczaj lub prawowierny, zachęcaj go do chwały i służby Bożej, i pociągaj go do czytania Słowa Bożego. Oby tak Bóg dać raczył! **A m e n.**

W Lysunach, obwodu Janamborskiego parafii Starostwskiej na Mazurach, dnia 18. Lipca 1855.

Wylhelm Michalczyk,
wydawca.

Jeżus Nazareński,

Oto mię widzisz o naysłochańszy i naysłaskawszy mój Jeżu, korzącego się przed świętą obecnością Twoją! Błagam Cię naysłoneczny, ażebyś wyrzył w sercu mojem uczucia wiary,

nadziei i miłości, oraz żalu za grzechy moje i mocnego przed się wzięcia nieobrażania Cię więcej;



wtedy, gdy zajęty naysłoneczny miłością ku Tobie i zrzeczeniem w niem rozczuleniem nadsierpieniami

mi Twemi o Panie, rozpamiętywam pokolei pięć ran Twoich, poczynając od tego, co o Tobie wyrzekł ś. Prorok Dawid: Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje Amen.

Aról Bydowski.



CZYTANIE PIERWSZE.

221

O Panu Jezusie Chrystusie.

Jako Pan Jezus Chrystus, Zbawiciel i Odkupiciel nasz był pohmany, jako był sądzony, jak On umarł, jak zmartwychwstał i jak do nieba wstąpił.

Jako żydzi Pana naszego Jezusa Chrystusa w nocny pohmali i przed duchowną radę Jeruzalemską przywiedli, co On ucierpiał; a nazajutrz zaraz rano przed Pilata przywiedli i fałszywe świadki nań skarżyli, a osobliwie cała rada Jeruzalemska: Anas i Kajfas, Dattan, Amelek, Judaś Lewi, Nestalim, Aleksander, Syrytus i drudzy z przedniejszych żydów; jako Jezusa Chrystusa sędziemu Pontskiemu Pilatowi podali, a Pilat rozkazał Go związać, a potem związanego odestać do Kajfasa, bowiem Pilat Go nie chciał sądzić.

Drugiego dnia zaraz rano zgromadzili się do Pilata wszyscy przedniejsi kapłani i rabiny i poczęli wiele skarg przynosić na Pana Jezusa, z których nic prawdziwego dowieść nie mogli. Mówili, że jest wielki czarownik i wielki bluźnierca, a do tego się powiada być synem Bożym i nazywa się być królem żydowskim. „A my znamy Jego opca“ — mówili oni fałszywi świadkowie, —

„iż jest cieślą, i bracią Jego, i siostry Jego. On jest Maryi syn; On nasze oycowskie ustawy, nasze sabaty wniwecz obraca.“ Wtedy ich spytał Pilat: „Jakże On ustawy wasze wniwecz obraca?“ Odpowiedzieli żydowie: „My w zakonie mamy, by w sabat żadney roboty nie robić, a On lecz w sabat chorych.“ — I wysłał Pilat posła, aby Jezusa przed niego wprowadził, ale posel ten zaraz uczciwość Panu Jezusowi uczynił. Co widząc żydzi, natychmiast Pilatowi obznajmili, i poczęli wielce narzekać na Pana Jezusa i na posła tego, że uczciwość przed Jezusem uczynił, i że Go nie wziął ze złością, ale z wielką uniznością. Tedy Pilat zaraz zawołał posła swego i spytał go: „dla czegoś ty pokłon przed Jezusem uczynił?“ Na co odpowiedział posel: „Panie kiedyś ty mię do Aleksandra posłał, tedy tenże sam Jezus jechał na ośle do Jeruzalem, a lud wielki przed Nim i za Nim skali szaty swoje na drodze, a drudzy łamali gałązki palmowe, a małe dzieci wołały głosem wielkim: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, Hozyanna na wysokościach!“ Na to żydowie odpowiedzieli: „prawda, że tak i małe dzieci wołały, aleś ty tego niezrozumiał, ponieważ po żydowsku wołały, a tyś jest Grek.“ Wtedy im odpowiedział on posel: „jam się pytał jednego żyda, co to jest co te dzieci tak wołają? i ten mi to wytłomaczył.“ Spytał żydów zaś Pilat, jak ich dzieci wołały? Odpowiedzieli mu: „Hozyanna na wysokościach; co znaczy: Panie zmiłuj się nad nami, który przychodzisz z wysokością.“ Tedy im Pilat rzekł: „gdym wy sami o sobie świadczycie i dzieci wasze z wami, to cóż posel tedy mówi naprzeciw wam?“ Na co oni wszyscy zamilkli. Pilat zaś rzekł do posła: idź, a na jaki sposób chcesz przyprowadź mi Go tu na ratusz.“ Posel ale teraz też także uczynił jako i pierwey, upadł na kolana swoje przed Jezusem i mówił: „pójdź Panie ze mną, sąd woła cię na przesłuchanie.“ Wtedy Pan Jezus poszedł na ratusz i wielka zgraja ludu żydowskiego za Nim.

Fany czyli chorągwie kłaniają się przed Panem Jezusem.

N gdy Pan Jezus na ratusz wchodził, a ten zwyczaj był u Rzymianów, że fany musiały być trzymane, każda na swem miejscu, osobliwie, kiedy człowieka do sądowney stolicy prowadzono. Takich fanów było zwykłe 106, — wtedy fany same się kłaniały i czciły Pana Jezusa: co gdy żydowie spostrzegli, natychmiast poczęli na tych ludzi wołać, że fany mają dobrze trzymać. Na to ale Piłat odezwał się do całego zgromadzenia żydowskiego: „czy nie widzieliście, iż fany się same do Niego kłaniały, a wy wołacie na tych ludzi, jakby oni sami to czynili.“ Odpowiedzieli żydowie: „zaprawdę, my to oczyma własnymi widzieli, że ludzie sami fany sflaniali do Niego.“ Zapytał się tedy Piłat ludzi trzymających fany: „dla czegoście to uczynili, iżście fany do Jezusa sflaniali?“ Odpowiedzieli mu: zaprawdę, myśmy tego nie czynili. Wszak my jesteśmy Rzymianie i twoi ludzie i słudzy, myśmy te fany teraz tak trzymali, jak je zawždy trzymamy, ale one się same sflaniały ku Niemu. — Potem rzekł Piłat do całego zgromadzenia żydowskiego: wybierzcie z ludu sobie co najmocniejszych chłopów, a niechaj fany dobrze trzymają, co wtedy obaczycie prawie, czy to ludzie czynili, czy też fany same się sflaniały przed Jezusem. Wybrali tedy sobie żydzi z ludu co najmocniejszych chłopów 106, i kazali im przed sądowną stolicą stanąć, i aby fany tylko dobrze trzymali. I rozkazał tedy Piłat, aby po drugi raz Pan Chrystus był przed sądowną stolicę przyprowadzony, a do tych, którzy przedtem fany trzymali tak mówił: zaprzysięgam was w imieniu cesarskiem, abyście mi czystą prawdę wyznali, czy się fany same do Jezusa sflaniały, czyli też to się przez wasze ręce stało? Bo gdy się okaże, iż mię-kłamstwem osukać chcecie, tedy dam wam wszystkim głowy pościnać. Odpowiedzieli mu: panie, niech tak będzie, jakies mówił. Tedy znów po-

szedł i uczynił tak jak pierwey rozciągnął chustę albo płótno i znów wszedł Pan Jezus na ratusz, a fany nanowo poczęły się kłaniać i czcić Pana Jezusa jak przedtem.

—

Żona Pitata wstawia się za Jezusem; fałszywi świadkowie występują naprzeciw Niemu; żydoństwo koniecznie pragnie śmierci Niewinnego.

Zobaczysz Pitat i wszystko zgromadzenie żydowskie, że fany same przed Panem Jezusem się kłaniały, począł się dziwować i bardzo lekac, i rzekł: ten człowiek jest z wielkiego majestatu, potem wstał natychmiast z stolicy sądowej i chciał całe precz iść z ratusza. W tem przysła do niego żona jego Prokuta, i dała mu mówić, aby nie miał żadney sprawy z tym Sprawiedliwym, gdyż ona teżże noc w śnie wiele dla Niego ucierpiała. Tedy rzekł Pitat do żydów: azali nie widzieliście tego, że żona moja do mię przysła, a czy nie slyżeliście co mi dała mówić? Wszak wy ją znacie, ona jest z ludu waszego; Boga się także boi, i prost, abym Jezusa nie sądził. Odpowiedzieli mu żydowie: a nie mówiliśmy tobie, iż On jest wielkim czarownikiem. On mógł łatwo czarami swojemi na żonę twoją sentakowy sprowadzić. Wtedy rzekł Pitat do Jezusa: slyszysz, co ci przeciw Tobie świadczą, a Ty im nie odpowiadasz? Tedy rzekł Jezus do Pitata: każdy człowiek może dobrze i źle powiadać, teraz ty sam slysz, co ci na mię świadczą. Na to żydowie odpowiedzieli: cośmy widzieli i slybell, to też opowiadamy: po pierwsze, że Ty się nie pocziwie narodził; po wtóre, sforoś się na świat narodził, to wiele dziatek po granicach Betlehemskich dla ciebie pomordowano; po trzecie, Dylec Twój i matka Twoja ubiegli z Tobą do Egiptu, bo nie mieli żadney yfności do ludu swego. Na te słowa wysłapilo natychmiast dwanaście mężów przed Pitatą; Jezan, Asweryusz, Aton, Jakub, Azarys,

Samnel, Izak, Fynes, Kryspus, Agrypa, Judasz i Ambros, i rzekli: tego my nie możemy mówić, żeby On się nie pocziwie narodził, ponieważ rod:ice Jego podobny zakonowi Pańskiemu wszystko nad Nim wykonali; także i nasz nieboszczyk stary kapłan Symeon, gdy dzieciątko Jezus przynieśli rodzice na ofiarę Panu do kościoła, wziął Go na ręce swoje, i chwalił Boga, mówiąc: Teraz spuść sługę Twego w pokoju, gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje. Tedy Pilat obróciwszy się do żydów i do wszystkich kapłanów i rabinów i rzekł do nich: ta mowa wasza nie jest prawdziwą, wy powiadacie, że On się nie pocziwie narodził? Jaki ja ale tu słyszę od ludu waszego, to On jest pocziwy, gdyż Józef i Maryja wedle zakonu waszego nad nim wszystko wykonali. Wtedy zaraz Anasz i Kaysas i wszystko zgromadzenie żydowskie poczęli wołać: On się nie pocziwie narodził, a do tego jest wielki czarownik i wielki bliźnierca; ci którzy Mu teraz świadczą, ci są Jego nowonarodzeni. Spytał się ich zaś Pilat: co to są za nowonarodzeni? Odpowiedzieli mu: ci są synowie z poganów, którzy tylko teraz zostali żydami. Na to natychmiast odezwano się owe dwanaście mężów do Anasza i Kaysasa: my żadną miarą nie jesteśmy z poganów, ani też nowonarodzeni, tylko jesteśmy dzieci żydowskie, i prawdę mówimy. Tedy rzekł Pilat do onych dwónastu mężów: poprzyściegam was przez cesarza Rzymskiego, abyście mi prawdę powiedzieli, czy to jest rzeczą prawdziwą, co mi powiadacie, iż On się pocziwie narodził, i wszystko, co mi o Nim świadczycie? Na co żydowie Pilatowi odpowiedzieli: wszakże nam niewolno na nikogo innego przysięgać, tylko na Boga Izraelskiego, bowiem tak zakon nasz nam przepisuje, a zatem na cesarza Rzymskiego przysięgać nie będziemy; ponieważ Bóg nasz wyprowadził ojców naszych z niewoli Egipskiej, a poprowadził ich przez czerwone morze, jak gdyby po suchej ziemi. A jeżeli my nieprawdę lub fałsz ci powiadamy, więc uznajem się wsiych być godnemi śmierci. Tedy rzekł Anasz i Kaysas do Pilata: ci ludzie tylko sami o sobie świadectwo

baja, a i te nie jest prawdziwe. Ty zaś im wrzecaś nie wierz, gdyż On jest wielki bluźnierca i nazywa się nawet Synem Bożym i królem żydowskiem. I rozkazał Pilat wszystkiemu ludowi wyjść precz, a Jezusowi kazał wstąpić, i zostało tylko tych dwanaście mężów koto Niego. I pytał ich dla czego oni Go chcą ukrzyżować? Na co oni odpowiedzieli: dla tego, jakieśmy już mówili, że w sabat uzdrawia. Dowiem dla tego wzięli tak wielką nienawiść przeciw Niemu. A Pilat im na to rzekł: a więc dla dobrych uczynków Jego chcecie Go ukrzyżować? Tak jest panie! odpowiedzieli żydzi zapamiętali.

I tedy wstał Pilat od sądowej stolicy i wyszedł na dwór do ludu i mówił te słowa: ja mam stonice, mieście, gwiazdy i cały świat na świadectwo, iż ja żadney winy w Tym Głowieku nie uznaję, i aby On miał być godzien śmierci. Odpowiedziało żydostwo: gdybyś On nie był bluźniercą, tedybyśmy Go tobie nie podali. Na co im Pilat odpowiedział: weźmijcie Go i osądzcie Go wedle zakonu waszego. Ale żydowie odpowiedzieli: nam się nie godzi nikogo zabijać. Pilat im zaś na to rzekł: i mnie się także nie godzi kogo niewinnego na śmierć skazać. A to wyrzekszy poszedł zaraz na ratusz, i zawołał do siebie Pana Jezusa tylko samego i pytał Go: Czali Tyś jest owym królem żydowskiem? A Jezus mu odpowiedział: a samże to z siebie mówisz. czyli też inni ci to powiedzieli? Odpowiedział Pilat; albowiem to ja żydowin? Naród twój i przednieyszy kapłani ciebie mnie oddali, cóżes wzdryżłego uczynił? Odrzekł mu Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata, bowiem gdyby królestwo moje z tego świata było, toby słudzy moi mnie bronili, abym nie był wydany żydom; lecz teraz królestwo moje nie jest z tego. Tedy rzekł Pilat; toś Ty przecie jest królem? A Jezus mu odpowiedział: ty powiadasz! A ja sam się na to narodziłem i dla tego na świat przyszedłem, abym świadectwo wydał o prawdzie; a wszelki, który miłuje prawdę, słucha głosu mego. Zaś Pilat Go spytał:

Tedyż jest prawda? A Jezus mu rzekł: prawda jest w nie-
 bie. Pilat na to: a więc na ziemi nie masz żadney praw-
 dy? A Jezus rzekł: to teraz zobacz tą prawdę, która jest
 na ziemi; a osobliwie kto ma moc nad człowiekiem sądzić
 go. Tedy Pilat zostawił Jezusa na ratuszu, a sam wyszedł
 do całego zgromadzenia żydowskiego i rzekł: zaprawdę wam
 wszystkim powiadam, iż ja żadney winy śmierci nie znajduję
 w Tym Człowieku. Odpowiedzieli żydzi: bluźniercą jest;
 On mówił: mogę rozwalić ten kościół, którego 46 lat budo-
 wano, we trzech dniach i zbudować go. Tedy rzekł do nich
 Pilat: nie winienem ja tej krwi, wy uhrzycie. Odpowe-
 dzieli mu żydowie: krew Jezgo na nas i na dziatki nasze
 niechaj przyjdzie. Tedy zawolał Pilat wszystkich kapłanów
 i rabinów do siebie i rzekł do nich: powiadam wam, patrzaj-
 cie, co czynicie, gdyż ja żadney winy w Tym Człowieku
 nie znajduję, ani wy też nie możecie. Mu nic dowiedzieć,
 tylko co w sabbat wasz chorych uzdrawiał. Wtedy mu od-
 powiedzieli: On jest nieprzyjacielem cesarstwu, bo się mia-
 nuje królem, a kto się cesarzowi sprzeciwia śmiercią umrzę;
 a On się oprócz tego sprzeciwia i Bogu, i miema się Sam
 być Bogiem, dla tego jest bluźniercą. Tedy rozkazał Pilat
 całemu mnóstwu, aby ustąpiło nieco precz, i tylko starszym
 zostać kazał. A Jezusa zawolał do siebie, pytając Go: Cóż
 masz z Tobą uczyni? A Jezus mu odpowiedział: tak jak
 ci podano. A jać też powiadam, że Mojżesz i prorocy o
 mojem ucierpieniu prorokowali. Tedy wszyscy kapłani i
 rabiny krzyknęli do Pilata: i czegoż Go więcej słuchać, te-
 go bluźniercę? To Go weźmijcie do bóżnicy waszey, a we-
 dle zakonu waszego sądziecie Go. Odpowiedzieli żydowie: my
 mamy zakon, a w nim tak jest, że kiedy człowiek taki prze-
 ciwko drugiemu bluźni, taki ma dostać 40 plag bez jedney,
 kto ale przeciwko Bogu bluźni, taki ma być kamionowany.
 Pilat zaś rzekł do nich: jeżeli On przeciwko Bogu bluźnił,
 to weźcie Go, jakiem wam już wprzód mówił do bóżnicy, i
 sądziecie Go tam jak sami chcecie wedle zakonu waszego. Na
 to wszyscy krzyknęli: nam się nie godzi nikogo zabijać, a

On ma być utrzyżowany. Pilat zaś im odpowiedział: to być nie może, aby człowiek za dobre uczynki miał być utrzyżowanym.

Zat niektórzy z ludu cuda Chrystusa Pana uznawali, Jego łaskę i miłosierdzie. Nikodem, książe żydowskie prosi za Jezusem.

Zat Pilat spojrział po wszystkich zgromadzeniu żydowskiem, które stojąło kolo ratusza, i ujrzał wiele z nich, którzy Jezusa serdecznie oplakiwali. Tedy rzekł Pilat do kapłanów i rabinów: ja widzę, że z tego tu zgromadzenia nie wszyscy pragną śmierci Jego. Tedy mu starści na to odpowiedzieli: myśmy się na to wszyscy zebrali, aby On umarł. Pilat rzekł: cóż wam z tego uczynił, iż koniecznie śmierci Jego požądacie? Odpowiedzieli żydzy: dla tego ma umrzeć, że bluźnił Boga. Na to wystąpił jeden z żydów, imieniem Nikodem książe żydowskie, przed Pilata i prosił go, aby mu wolno było kilka słów przemówić, a gdy Pilat mu odpowiedział: mów, co chcesz, tedy rzekł Nikodem: panie, mówiłem ja już dawno wszystkim starszym, biskupom, rabinom, kapłanom i całemu zgromadzeniu w bóżnicy, aby zaniechali sporów pomiędzy sobą, a dali pokój Człowiekowi Temu, który nam nic z tego nie uczynił, ale tak wiele dobrego wyświadczył, czego żaden człowiek nigdy nie dokazuje. A tak puść Go, a nie wznosmy się przeciw Niemu, bowiem dla czegożbyśmy Mu co z tego uczynić mieli? Bowiem, jeżeli cuda, które On czynił są od Boga, to my się temu sprzeciwiać nie możemy, ale jeżeli one nie są z Boga to wszystko zaginie! Mojżesz, który był posłany od Boga do Egiptu, ten też wiele cudów czynił, które mu Pan Bóg czynić rozkazał przed królem Faraonem i przed slugami jego. Byli też tam na dworze Faraona czarowniki i czarnoksiężniki; Janaś i Marabres, ci także wiele dziwowsk dokazywali przed Egipcyanami, którzy ich za Boga trzymali; ci fa-

sywi obludnicy poginęli marnie wraz z temi, którzy im wierzyli, bo że nie byli z Boga. A tak raz jeszcze mówi: panie, wypuść Człowieka Tego, boć On nie jest winien śmierci. Wtedy mu rzekli żydowie: teraz uznajem, żeś i ty został uczniem Tego, gdyż za Niego prosisz. Odpowiedział Nikodem: prawdę macie, aza sługa pana swego sądzić może, lepiej, iż za niego prosz. Szali wy nie macie nad sobą pana swego cesarza, który nad państwem i nad wami powołany jest? a który wam zaś postanowił Piłata sędzięgo, aby nad wami i nad miastem waszem panował. Wtedy poczęli się żydzi gorzyć i zgrzytać zębami na niego; lecz Piłat tak do nich przemówił groźnie: i dla czegoż się gorzycie, wszakci wam prawdę tylko powiedział. Na co mu żydowie odpowiedzieli: niechay on prawdę Tego zatrzyma dla siebie, i niech ma cześć z Nim. Tedy odpowiedział na to Nikodem: Amen, niechże i tak się stanie, jakieście mówili, Amen! Amen! Amen! —

Potem zaś wystąpił jeden z żydów przed stolice sądowną i rzekł do Piłata: panie, pozwól i mnie kilka słów głosić i przemówić. A gdy otrzymał na to pozwolenie, tak zaczął opowiadać: ja mając 48 lat byłem wielką chorobą złożony i codziennie spodziewałem się śmierci. Lecz skoro ale ten Jezus się objawił, który wielu ludzi różnemi chorobami złożonych i opętanych uzdrawiał, kazałem się w łóżku mojem zanieść przed Niego, prosząc Go, aby się nad niedolą moją zmiłować raczył. I skoro Jezus mnie ujrzał i prośby mey wysłuchał, rzekł do mnie: wstań, weźmij loże twoje a idź do domu twego; i zarazem wstał i wziąłem loże moje na którym leżałem i poszedłem do domu mego zdrowy. Wtedy zaraz odezwali się żydzi do Piłata, mówiąc: pytaj go, iżali nie w sabat to się stało? A gdy usłyszeli, iż w sabat, tak daley rzekli: a nie mówiliśmy tobie, iż On wszystkich chorujących w sabat uzdrawia i że w tenże sam dzień w którym się nam żadney roboty podejmować nie godzi, z opętanych diabłów wygania? —

Zaś wystąpił i inny przed Pilata, prosząc o słowo i rzekł: panie, ja narodziłem się ślepy na ten świat. A gdy mi powiedziano, że Tenże sam Jezus tą drogą idzie, przy której siedałem, począłem do Niego wołać: Jezusie, Synu Dawidów zmiłuj się nademną. A skoro Jezus do mnie przystąpił i ręce swe na oczy moje położył, wtedy natychmiast przejrzałem.

Trzeci zaś wystąpił i tak mówić począł; panie, ja byłem kłębkiem powietrzem ruśsony, A Ten Jezus jednym słowem mnie uzdrowił:

Znów inny wystąpił i rzekł: panie, ja byłem trędowatym, a On mnie jednym słowem tylko uleczył.

Potem niewiasta jedna, imieniem Weronika wystąpiła i tak mówić począła: panie, ja przez 42 lat na płynie krwi cierpiałam, a skoro się tylko z tyłu ściany Jego dotknęła, natychmiast uzdrowioną zostałam. Na to począł żydostwo krzyknąć: od niewiasty świadectwa nie przyjmujemy. Tedy wielu z nich począł wołać, mężów i niewiast: prorok jest, bowiem nawet i diabli są mu posłuszni. Zapytał ich się na to Pilat: a czemuż też i rabinom waszym diabli nie są posłuszni? My tego nie wiemy, odpowiedzieli żydzi. — Nareszcie wystąpił jeszcze mając jeden przed Pilata, i zawołał głosem wielkim: Tenże sam Jezus z Nazaretu, którego nazywają i Chrystusem, wskrzesał (wzbudził) z martwych (to jest z śmierci) Łazarza, który już przez 4 dni leżał był w grobie.

Jako Pilat się usiłował, aby Pana Jezusa na wolność wypuścić, a niemilosierni żydzi pragnęli, aby był utrzymany.

Tedy się Pilat wielce zatworzył, i rzekł do całego zgromadzenia żydowskiego: cóż wam z tego przywodzi, iż koniecznie krewnie niewinną przelać pragniecie? Zawołał potem

do siebie Nikodema, jednego z owych dwunastu mężów, którzy o poczcimem narodzeniu Pana Jezusa przed Pilatem świadczyli, i długo potajemnie z nim się naradzał, jakby Jezusa można ocalić, bowiem coraz to większy rozruch pomiędzy pospółstwem się wyczynał. Należał potem Pilat do przelożonych żydowskich i do ludu zgromadzonego: wy macie ten zwyczaj, że wam na święto wielkanocne wypuszczam jednego z więźniów na wolność, mam ja tu nijakiego Barabasa zabójcę, który wielki rozruch pomiędzy ludem czynił, a na Jezusa żadney winy śmierci, nie znajduję, któregoż tedy chcecie, abym wam wypuścił, czy Barabasa czy Jezusa? Tedy wszystkie mnóstwo zapamiętałe wołać zaczęło: wypuść nam Barabasa, a Jezusa stracić. I cóż On wam złego uczynił? zapytał Pilat. Odpowiedzieli mu żydowie: niech będzie utrzymowany, a kiedy Go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarstwu, ponieważ On się mieni być Synem Bożym i królem żydowskim; chyba ty tego chcesz, aby on królował nad nami, a nie cesarz. Zaraz się tedy bardzo rozgniewał Pilat, i mówił do nich te słowa: Wasz wszystek naród zawsze był sprzeciwny, krnąbrny i złośliwy, choć się mu wiele dobrego działo, toście się zawsze sprzeciwiali i odpórniemi byli. Odpowiedzieli żydzi: I któż nam tak wiele dobrego uczynił, abyśmy się mu sprzeciwiali? Odpowiedział Pilat: Wasz Bóg, który was z niewoli Egipskiej wyprowadził przez morze, gdyby przez suchą ziemię, i karmił was chlebem i mięsem przez 40 lat. Wyprowadził wam wodę ze skały, a wy jednat Bogu sprzeciwialiście się, chociaż wam swój zakon dał, a wy daliście sobie złotego cielca ulać za Boga; dla tego cały wasz naród chciał wytracić, by był Mojżesz za wami nie prosił; a teraz i mię mówicie, że ja cesarzem wzgardzam. Gdy im to wszystko mówił, tedy wstał od sądowney stolicy, chcąc całe precz iść z ratusza. Żydzi ale zaczęli wołać: My mamy cesarza za króla, a nie Jezusa z Nazaretu; a choć mu mędrcomwie ofiarę i dary przynieśli, i pytali się o królu nowonarodzonym żydowskim, co gdy król Herod usłyszał, tedy się naszych rabinów zapytał,

gdzieby się miał Mesyas narodzić? A oni mu odpowiedzieli: W Betlehemie. Tedy go szukał, aby go zatracić, o czym gdy się Jozef dowiedział, uciekł z nim do Egiptu. Król Heród ale pomordował wszystkie dzieci, które były w Betlehemie dla niego, od dwu lat i niżey. Co slysząc Pitat, bardzo się zląkł, i mówił do ludu: Nżaz to ten sam, którego Heród chciał zatracić? Odpowiedzieli mu Żydowie: Tak, to ten sam jest. Tedy Pitat wziął wodę i umył ręce swoje

przed wszystkim ludem, i rzekł: Nie jestem ja winien krwi tego sprawiedliwego. Lecz wszystkie mnostwo zarwołało: Krew



jego na nas i na dzieci nasze niechaj przyjdzie.

Tedy wziął Pitat Jezusa i ubiczował go: a żołnierze uplotkły koronę z ciernia, włożyli na głowę jego, i płaszczem farsatowym przyodziali go, a mówili: bądź pozdrowion królu żydowski i bili go laskami.

Pan Jezus przez Pitata na śmierć krzyżową osądzony, niesie krzyż swój na miejsce Golgata.

Tak Pitat chcąc ludowi dosyć uczynić, przysądził aby się dosyć stało żądaniu ich; a ubiczowawszy Jezusa podał

go Żydom na wolą, aby był ukrzyżowany. Tedy żołnierze starości, ny wziąwszy Jezusa wprowadzili go do dworu,



to jest do ratusza, i zebrałi do niego wszystko rote, a zewlokłszy go, przo- dziali Go płaszczem farsatowym

i uplotyby koronę z ciernia, włożyli na głowę jego, a upadając przed nim na kolana, naśmiewali się z niego, mówiąc: Wądzę wzdrowiony trólu żydowski; a plując na niego, wzięli onę trzcinę, i bili go w głowę jego. A gdy się z niego naśmiewali, zerwali go z onego płaszcza, i oblekli go w szaty jego własne. I wzięli Jezusa i wywiedli, aby go ukrzyżowali.

A on niosąc krzyż wyszedł na ono miejsce, które nazwano trupich głów, a po żydowsku Golgota. A wy-



Dusowego; tego uchwyciwszy, przymusili i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. I było z nim wielkie mnóstwo ludu i niewiast, które go płakały i narzekały. Ale

Jezus obrócił się do nich, rzekł: Górkę Jerozalemskie, nie płaczcie nademną, ale raczcie same nad sobą i nad dziećmi-



ły, i pierś, które nie karmiły. Tedy poczną mówić górom: padnijcie na nas! a pagórkom: przykryjcie nas; abowiem ponieważ się to na zieloném drzewie dzieje, a cóż będzie na suchém? Wiedzeni też byli i inni dwa złoczyńce, aby wesół z nim straceni byli.

chodząc na leżli cztowieka niektóre go imieniem Symona Cyrenczyka, (który był z pola) ojca Aleksandrowego i

mi wasmi płaczcie; abowiemci o to idą dni, których będą mówić: błogostawioneć nieplodne i żywoły, które nie rodzi-

O ukrzyżowaniu Pana Jezusa.

J przywiedli go na miejsce rzeczone Golgata, co się wy-
 klada: miejsce Trupichłow. I dali mu pić ocet z
 żółcią zmieszany; a skosztowawszy nie chciał pić. Dawali
 mu też wino z mirrą, ale go on nie przyjął.

Tamże go u-
 krzyżowali, u
 z nim dru-
 gich dwóch
 złoczyńców z
 obóh stron,
 jednego po
 prawicy, a
 drugiego po
 lewicy, a w



pośrodku Je-
 zusa. I wy-
 pełniono się co
 napisano: że
 z złoczyńcami
 jest policzo-
 ny. A była
 trzecia go-
 dzina gdy go

ukrzyżowali. Tedy Jezus rzekł: Duche, odruśc im, boć nie
 wiedzą co czynią. — Napisal też Pitat i napis winu jego,
 i postawił nad krzyżem. A było napisano: Jezus Nazar-
 reński, Król Żydowski. A ten napis czytalo wielu Żydów,
 bo było blisko miasta ono miejsce, gdzie był ukrzyżowany
 Jezus. A było napisano po żydowsku, po grecku i po łaci-
 nie. Tedy rzekli Pitatowi przednieysi kapłani żydowscy:
 Nie pisz król żydowski, ale iż on powiadał, jestem królem
 żydowskim. Odpowiedział Pitat: com napisal, tom napisal.

A gdy żołnierze Jezusa ukrzyżowali, wzięli szaty jego,
 (i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część) i suknie.
 A była ta suknia nie szta, ale od wierzchu wshyska dziana.
 Tedy rzekli jedni do drugich: nie kraymy jey, ale o nie lo-
 su rzućmy, czyją ma być, aby się wypełniono co powiedziano
 przez proroka: podzielili między się szaty moje, a o odzienie
 moje los miotali. To tedy uczynili żołnierze, a siedząc, go
 tam strzegli. I stał lud przypatrując się. A ci, którzy mi-
 mo chodzili, bluźnili go, chwicząc głowami swemi, a mówiąc:
 chey, który rozwalasz kościół, a we trzech dniach budujesz go,
 ratuj samego siebie, jeźliż jest syn Boży, zstąp z krzyża. —
 Także i przednieysi kapłani, nasmiwając się z nauczonymi

w piśmie, i z starzemi, jedni do drugich mówili: inshy ratował, a samego siebie ratować nie może; jeżeli jest król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzemy mu. Dusał w Bogu, niechże go teraz wybawi, jeżeli się w nim kocha, boć powiedział: jestem Synem Bożym. Naśmiewali się też z niego i żołnierze, przysiępując a ocet mu podawając, i mówili: jeżeli ty jest król żydowski, ratujże samego siebie. Także i zbeyce, którzy z nim byli ukrzyżowani urągali mu. A jeden z onych złoczyńców, którzy z nim wisieli, urągał mu mówiąc: jeżeli ty jest Chrystus, ratujże siebie i nas, a odpowiadając drugi, gromił go mówiąc: i ty się Boga nieboisz, chociażś jest w témże skazaniu, a myć zaiste sprawiedliwie, (bo godną zapłatę za uczynki nasze bierzem) ale ten nic złego nie uczynił. I rzekł, do Jezusa: Panie pomnij na mię, gdy przyjdzieś do królestwa twego! A Jezus mu rzekł: zaprawdę powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w raju.

A było około szóstej godziny, i stała się ciemność po całej ziemi, aż do godziny dziewiątej, i zaczęło się słońce. A około dziewięć



tej godzinie zawołał Jezus głosem wielkim mówiąc: Eli, Eli, Lama Zabachtani! To jest: Boże mój, Boże mój, czemuż mię o-

puścił! Tedy niektórzy z tych co tam stali, usłyszawszy to, rzekli: oto Eliasz woła. Potem wiedząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wypełniło pismo, rzekł: pragnę. A było tam naczynie postawione octu pełne. A zarazem bieżawszy jeden z nich, wziął gąbkę, i napełnił ją octem, a obłożwszy hyzopem i włożywszy na trzcinę, dawał do ust jego, aby pił. A drudzy mówili: zaniechaj, patrzajmy, jeżeli przyjdzie Eliasz, aby go wybawił i zdiął z krzyża. A gdy

Jezus sfoftował octu, rzekł: wykonało się. A zawoławszy Jezus głosem wielkim, rzekł: Dncze, w ręce twoje polecam ducha mego! A zawoławszy głosem wielkim, i nachyliwszy głowę, oddał ducha, i skonął. A oto zastłona kościelna rozzerwana się na dwoje od wierzchu aż do spodu; trzęsła się ziemia, a skały się padały, i groby się ótwarzały, a wiele ciał świętych, którzy byli zasnęli, powstało. A wyszedłszy z grobów po zmartwychwstaniu jego, weszli do miasta świętego, i pokazali się wielom. Setnik tedy, który stał przeciwko niemu, i ci, co z nim Jezusa strzegli, widząc, iż tak wołając oddał ducha; widząc też trzęsienie ziemię, i to co się działo, zlekli się bardzo, i chwaliłi Boga mówiąc: za prawdę człowiek ten był sprawiedliwy, i syn Bożw. Także i wszytek lud, który się był zszedł na to dziwowisko, widząc co się działo, bijąc się w pierś swoje, wracał się. A znajomi jego wszyscy z daleka stali. Były też i niewiasty z daleka się przypatrując, które były przysły z Jezusem od Galilei, posługując mu; między któremi była Marya Magdalena, Marya Jakóba małego, Józefa matka i Salome, matka synów Zebedeusowych, które gdy jeszcze był w Galilei chodziły za nim i posługiwały mu; i wiele innych, które z nim były wstąpiły do Jeruzalem. A gdy był wieczór, ponieważ był dzień przygotowania, aby ciała na krzyżach na Sabbat nie zostały, (abowiem był wielki on dzień Sabbatu) prosili Pitata, aby im golenie połamano, i zdjęto je. Przysli tedy żołnierze, a pierwszemu wyprawdzie złamali golenie, i drugiemu, który był z nim utrzymowany, ale przyszedłszy do Jezusa, gdy uyrzeli, że już umarł, nie łamali goleni jego; lecz jeden z żołnierzów włócznią otworzył bok jego, a zarazem wysła krew i woda. A ten co to widział, świadczyl o tém i prawdziwe jest świadestwo jego, a on wie iż prawdę powiada, abyscie wy wierzyli; abowiem się to stało, aby się wypełniło pismo: kość jego nie będzie złamaną. I znowu drugie pismo mówi: uyrzą, łogo przebodli.

O pogrzebie Pana Jezusa.

A gdy był wieczór przyszedł Józef z Arymatyi, miasta Judzkiego, człowiek bogaty, poczciwy, radny pan, mąż dobry i sprawiedliwy, który był nie zezwolił na radę żydów i uczynił ich, który też oczekiwał królestwa Bożego, i był uczniem Jezusowym, ale tajemnym dla bojaźni żydów. Ten śmieło wszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusowe. A piłat się dziwował, jeźliby już umarł? A za wolawszy Setnika, pytał go, dawno li umarł? A dowiedziawszy się od Setnika pozwoilił i rozkazał dać ciało Józefowi. A Józef kupił prześcieradło. Przyszedł też i Nikodem, który był przedtem przyszedł w noc do Jezusa, niosąc miśszanę miry i Aloes okolo sta funtów. Tedy zdięli i wzięli ciało Jezusowe, i uwinęli je w czyste prześcieradło, a onemi rzeczami wonnemi; jako jest zwyczaj umarłych żydów chować. A był na onem miejscu, gdzie był utrzymowany, ogród, a w ogrodzie grób nowy. A wzięwszy ciało Józef,

położył je w nowym grobie swoim, który był w epoce wykopał, w którym jeszcze nikt i nigdy nie był położony. Tam dla dnia ży-



dów przysgotowania i iż Sabbat u nich nastawał, a że on grób był blisko, położyli Jezusa, a przywaliwszy do grobowych tych

drzwi kamień bardzo wielki, odeszli.

Jako żydzi Józefowi i Nikodemowi grozili.

Gdy się żydzi domiedzieli, iż Józef ciało Jezusowe pochował w grobie swoim, tedy uradzili, aby Józefa i Nikodema zabić, także i tych dwónastu mężów, którzy dali

świadełstwo o nim, że się narodził poczciwie, także i trzech
wszystkich co przed Pilatem świadzyli, że ich Pan Jezus
zdrowił. Tedy się wszyscy pokręli; Nikodem się nappier-
wey pokazał, ponieważ był księżciem, on pośedł śmiecle do
ich bóżnicy. Pytali go się żydowie: jakżeś tu do naszej bóż-
nicy wszedł? Wszakżeś ty trzymał za Jezusem z Nazaretu,
niech to twoja prawda będzie raz w oncy wieczności, kiedy
im odpowiedział Nikodem Amen, Amen, niech się stanie, tak
niech się stanie. Tedy im się pokazał i Józef i mówił im:
Dla czegoście się na mię rozgniewali? Dla tego, iżem ciało
Jezusowe w grobie moim pochował, i jem je od Pilata
wyprosił, i kamieniem wielkim przywalił. Czemużście wy
sprawiedliwego na niesprawiedliwego uczynili, żeście go u-
trzymowali i bok jego przebili? A co gdy wszyscy starsi u-
słyszeli, poczęli się na Józefa gorzyc i zębami zgrzytać; na-
tychmiast go wzięli i kazali go schować aż do jutra, bo na-
stawał Sabbat, i mówili mu: więc żeć dziś nic nie zrobie-
my, ale poczekaj po Sabbacie, nie będziesz ty godzien ja-
dnego pogrzebu, bo twoje ciało będzie dane ptastwu niebie-
skiemu i bestyom pólnym na żer. A Józef im odpowiedział:
ta mowa wasza jest jak onego Goliata wyniosłego, który
urzągał Bogu żywemu i ludowi Izraelskiemu, i małemu
Dawidowi. A Pan Bóg mówi: mnie pomsta należy. I
zapłaci każdemu według jego uczynków; jako i Pilat umył
ręce przed starszemi i mówił wam: nie winien ja tey krwie,
wysście to słyszeli i powiedzieliście: krew jego na nas i na
dziatki nasze: Teraz ale bójcie się Boga, aby gniew jego
nie przyśedł na was i na dziatki wasze, jakoście sobie ży-
czyli. Wtedy się żydzi okropnym gniewem na niego zapa-
liwszy, wrzucili go do więzienia. A Kaysas i Anas posta-
dzili swoją pieczęć na zamku, a klucz wzięli z sobą i posta-
wili straż przede drzwiami i posli, każdy do domu swego.
Nazajutrz zgromadzili się wszyscy starsi biskupi i kapłany i
rabiny do bóżnicy i naradzali się, jakoby śmierć Józefowi
zdać byli mogli.

O przedziwnem wyprowadzeniu Józefa z więzienia
i o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.

A gdy się zgromadzili wszyscy do bóżnicy, wtedy rozkazał Anas i Kaysas, aby Józefa z wielką hanbą przed nich przyprowadzono, ale chociaż więzienie nie było otwórzone, a gdy Józefa w niem nie znaleźli, wtedy przyszli studzy i im to obznaymili, mówiąc: więzienie wprawdzie znaleźlim całe i straż przede drzwiami, i pieczęć całą, alem w niem Józefa niema. Zdumieli się tedy bardzo, ponieważ sami klucz mieli, i ogarnęli ich strach wielki. I tak zostając jeszcze w tém zadziwieniu, a oto, przychodzą niektórzy z onych żołnierzy, co to grobu Jezusowego pilnowali, do bóżnicy ich, i powiadają im, że Pan Jezus prawdziwie zmartwychwstał. Mówili oni jak my strzegli grobu Jezusowego, wtedy się stało wielkie trzęsienie ziemi i widzielim Anioła Bózego, co odwalik kamień ode drzwi grobowych i usiadł na nim, a oblicze jego było bardzo jasne, a my od strachu wielkiego bylim gdyby umarłemi. I styśneliśmy, że mówił do niewiast, które przyszły ranużko do grobu jego. A gdy się ich dopytywano, coby Jezus z niewiastami był rozmawiał? Odpowiedzieli żołnierze: on rzekł do nich: nie bójcie się, wiem kogo szukacie, Jezusa użyzujowanego, nie masz go tu, zmartwychwstał jako wam był przedtem powiedział. Bódcie, oglądajcie miepsce, gdzie leżał. Przeło idźcie, a powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, a idąc do Galilei, tam go oglądajcie, jako wam był przedtem powiedział. Wtedy zawołali wszystkich żołnierzy, którzy grobu Jezusowego strzegli, i pytali ich, co to za niewiasty były, do których tak Anioł mówił? Czemużcie ich nie poymali? Odpowiedzieli im żołnierze: nie poznalim ich przed jasnością wielką, bośmy od strachu wielkiego byli tako umarli, jak my mieli ich tam poymać? Dni zaś wtedy odpowiedzieli wszystkim żołnierzom, którzy grobu Jezusowego pilnowali, jak Bóg na niebie, iż my wam tego nie wierzymy. Zaś im na to odpowiedzieli żołnierze: prawdę macie, że nam nie wierzycie,

ale też prawdę macie, że Bóg żyje na niebie, i my prawdziwie wierzymy, że ten Bóg żyje, któregoście wy ukrzyżowali. Zaś ich żołnierze spytali: myśmy słyszeli, żeście Józefa do więzienia wsadzili, dla tego, że Jezusa w swoim grobie pochował, a gdzie się tam podziat? Dajcie wy nam Józefa, a my wam damy Jezusa. Odpowiedzieli: Józef poszedł do Arymatyi do swego domu, a Jezus poszedł do Galilei, jakicśmy od Anioła słyszeli, tak też i powiadamy, co niewiastom powiedział. Wtedy się wszyscy pokłuli, strach ich wielki obiał, i nie mogli nic więcej żołnierzom mówić. Potem rzekł Kajsaś: dajcie tej mowie pokoy, a niech się nie rozgłasa pomiędzy ludem, bo wszyscy w niego uwierzą, a tak damy żołnierzom pieniędzy, a ci niech powiadają ludowi, że go uczniowie jego w nocny ukradli gdy zasnęli; a tak ta mowa uderzyła się wszystkim, i namówili żołnierzy, aby tak powiadali ludowi, a choćby się to i do Pilata dowiество, my was bezpiecznemi uczyniemy, a tak żołnierze wzięli pieniądze, a przecie mówili tak jak ich nauczali, ale przytem powiadali, że Pan Jezus prawdziwie zmartwychwstał. Myśmy widzieli Anioła Pożego, który odwalik kamień ode drzwi grobowych i ustał na nim, i ta mowa między żydami się rozgłosila aż do dnia dzisiejszego.

Tako trzech świadków z Galilei świadectwo dają, iż Pan Jezus prawdziwie do Ojca swego do nieba wstąpił.

T przyszło potem trzech świadków z Galilei, i opowiadali, że Pan Jezus do Ojca swego do nieba wstąpił; a gdy żydzi tę rozmowę z żołnierzami ukończyli, wtedy ci trzej weszli do bóżnicy. Jeden był ksiądz imieniem Sines, drugi rabin, a trzeci kapitan Agieus, ci trzej przyszli z Galilei do Jeruzalem, i weszli do bóżnicy do przedniejszych kapitanów, biskupów i rabinów, i poczęli im tak opowiadać: myśmy widzieli tego Jezusa, któregoście wy ukrzyżowali,

na górze oliwnej i jego dwanaście uczniów, i słyszełim co z nimi rozmawiał, mówił im: idźcie po wszystkich świecie, ewangelizujcie każdego stworzeniu, które jest pod niebem, nauczajcie je i chrzćcie je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, a kto uwierzy a ochrzczony był, zbawiony będzie, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony. A znamiona tych co uwierzą, i w imieniu mojem diabły wyganiać będą, nowemi językami mówić będą, węże brać będą, a chociażby co śmiertelnego pili nic im nie szkodzi. Na niemocne ręce kładź będą, a dobrze się mieć będą. A jak on im to wszystko rozkazał, wtedy obłok wziął go od oczu ich. A jak to wszystko odpowiedzieli starszym kapłanom, biskupom i rabinom zaraz całe zgromadzenie w bóżnicy do nich mówiło: dajcie chwałę Bogu Izraelskiemu. Jest też to prawdziwa mowa wasza? Odpowiedzieli ci trzej mężowie: tak jak Bóg żyje na niebie, Bóg ojców naszych, Bóg Izaków i, Bóg Jakubów myśmy go widzieli na górze oliwnej i jedenastu uczniów jego z nim, a patrzeliśmy za nim jak go obłok wziął od nich do nieba, i dla tegośmy tu do was przyszli abyśmy wam obznajmili to cośmy widzieli i słyszeli i dali chwałę Bogu, bo gdybyśmy wam tego nie obznajmili, toby na was grzech zostawał. Odpowiedzieli żydowie: Toście dla tego tu przyszli do nas abyście nam to obznajmili a o waszem kłamstwie nic nie powiadali, co powiadacie przed wszystkim ludem takie rzeczy. Jest to co złego cośmy widzieli i słyszeli, i co wam opowiadamy? Oto, stojemy przed wami, czynicie z nami co chcecie, boć to jest sama prawda, którą opowiadamy. Tedy powstał najwyższy kapłan i wziąwszy księgę zakonu Bożego, mówił do nich: zaprzysięgamy was przez Ojca żywego, nie rozgłaszać tego więcej przed ludem, ale raczej przy sobie to zachowywać, ponieważż poslední błąd goršy niż pierwszy, a tak idźcie z Bogiem do swej strony, a my wam damy na drogę pieniędzy. A tak przydano im trzech mężów, aby ich odprowadzili do Galilei, ażeby się ta nowina więcej w Jeruzalem nie rozgłaszała. Niektórzy z przedniejszych kapła-

nów i nauczonych w piśmie, poczęli się strachać i narzekać: co za cuda nam się okazały w Izraelu! Wtedy powstawszy najwyższe kapłany Anas i Kajsas, i mówili do całego zgromadzenia: i cóż za myśli bierzecie do serca waszego? Nie musicie wszystkiego wierzeć, ażas i to wierzeć mamy, co żołnierze opowiadali, że Anioł z nieba zstąpił i odwaślił kamień ode drzwi grobowych, a usiadł na nim, może uczniowie jego więcej dali żołnierzom niż my, bo i tak ludowi powiadają. A wszakże wiecie, że nam żądne wiary niepotrzeba, niechaj każdy mówi co chce, a niechaj wierzy co chce. —

**Jako Nikodem Żydom radził, aby Pana Jezusa
poszli szukać.**

Potem udał się Nikodem do rady ich, czyli do całego zgromadzenia żydowskiego i rzekł do nich: synowie Izraelscy, prawdę macie, a jesteście to wszystko wysłuchali, co wam ci mężowie Galilejscy powiedzieli, i przez zakon Boga Izraelskiego przysięgali, a że prawdziwie oczyma swojemi na górze oliwnej widzieli jak z niemi rozmawiał, jak go obłok od oczu ich wziął do nieba. Rozważcie sobie teraz synowie Izraelscy, jako Eliasz był na wozie ognistym do nieba wzięty, wtedy synowie Prorocy przyszli do Elizeusa i pytali go gdzie jest Pan twój? Elizeus odpowiedział: wzięty jest do nieba. Ale my synowie Prorocy odpowiedzieli: może go Duch Pański gdzie na jaką górę zaniósł, a tak podźmy a szukamy go i my, pošlimy niektórych mężow po górach Izraelskich, a niech Jezusa poszukają, może też go Duch Pański gdzie zaniósł, może też go gdzie znajdą, to wtedy proście Boga a pokutujcie, a będą wam grzechy wasze odpuszczone. A tak ta mowa im się udarzyła i pošli niektórzy męże, aby szukali Pana Jezusa po górach Izraelskich, ale go nie znaleźli. Ale Józefa znaleźli w Arymatyi, w jego domu, lecz go żaden nie śmiał poymać, ani o co pytać. A gdy się wrócili ci co Pana Jezusa szukali

wo górach Izraelskich i obznaymili to caley radzie Izrael-
stiey w Jeruzalemie, zem Józefa znaleźli w jego domu w
Arymatyi, ale Jezusa nie znaleźlim; co gdy usłyszeli wszy-
scy starsi, iż Józefa znaleźli, bardzo się uradowali, chwali-
li za to Boga Izraelskiego i zgromadzili się na radę jakoby
mogli Józefa dostać. Napisałi więc do niego taki list:

„Pokóy Tobie Dycze Józefie i całemu do-
mowi Twojemu!

Terazemy uznali, iżemy naprzeciwo Boga i
naprzeciwo Ciebie zarzekyli; Tyś ale Boga pro-
sił aby Cię z rąk naszych wyprowadził i wyba-
wił. Teraz ale upraszamy Cię też, ażebyś tak
łaskaw był a o nas jako do swych synów lub
do braci swych przybyć zechciał, bo my nie mo-
żemy się temu wydziwować, jakieś Ty z naszego
więzienia uszedł. Zaprawdę, my bardzo dobrą ra-
dę naprzeciw Ciebie umyślili, ale Bóg radę na-
szą w niwecz zamienił. A tak pokóy Tobie Jo-
zefie, pokóy i domowi Twojemu.“

Z tym listem posłali do niego 7 mężów, o których
wiedzieli, iż byli przyjaciolami jego, a przykazali im mówiąc:
kiedy do niego przyjdziecie, w pokoju go pozdrowcie, a gdy
mu podacie list ten, i skoro go pocnie czytać, tedy dajcie
na niego baczość. Jeżeli z wami łaskawie rozmawiać bę-
dzie i list czytać będzie, tedy możecie miarkować, że do nas
przyjdzie. A tak poszło onych 7 mężów do Arymatyi. A
przyśedszy do Józefa, zaraz upadli przed nim na ziemię, i
pozdrowili go mówiąc: Pokóy tobie oycze Józefie, pokóy i
twojemu domowi. A Józef im odpowiedział: pokóy i wam
i wszystkiemu ludowi Izraelskiemu. I zaraz wziął list z rę-
ku ich i czytał go. Potem wznosił ręce swoje do góry i
rzekł: błogostawiony niech będzie Pan Bóg Izraelski, który
mnie z rąk nieprzyjaciół moich wybawił, iże krwi mojej nie
przelano, błogostawiony Bog, który mnie pod cieniem skrzy-
deł swoich zachował. Potem kazał im dać jeść i pić.

Józef z Arymatyi jedzie do Jeruzalemu, tam sta-
wa przed najwyższą radą żydowską, i daje gło-
sne świadectwo o istotném zmartwychwstaniu
Pana Jezusa.

Nazajutrz wsiadł Józef na osła swego i iechał z one-
mi postami do Jeruzalem. Skoro się dowiedziała ra-
da żydowska, że Józef jedzie do Jeruzalemu z temi, którzy
do niego postani byli, wysłi naprzeciwko niemu na drogę i
wołali do niego: pokój Boży, pokój tobie oycze. A Józef
im odpowiedział: pokój wam wszystkim i wszystkiemu ludo-
wi Izraelskiemu. Wtedy mu się wszyscy kłaniali, biskupi,
rabiny i kapłany, i bali się wszyscy oblicza jego. Potem ich
wszystkich wziął Nikodem do siebie i sprawił im ucztę wiel-
ką, na którą też zaprosił Anasza i Kajsasza. A gdy się na-
jedli i napili, wrócili się do domu swego, ponieważ go ja-
den o nic pytać nie śmiał. A Józef został u Nikodema na
noc. Dnia drugiego z rana, gdy słońce weszło zgromadzili
się znowu do Nikodema w dom jego, i pokłonili się Józef-
fowi, mówiąc: pokój tobie Józefie, lecz go żaden o nic py-
tać nie śmiał. Wtedy zapytał się ich Józef, mówiąc: pa-
nowie, dla czegożście tu mię wezwali przed siebie? Efi-
nęli tedy wszyscy na Nikodema, aby go on spytał. Niko-
dem zaraz rzekł: oycze Józefie, te wszystkie księżęta chcą cię
o co pytać, a Józef odpowiedział: niech pytają, a ja im
odpowiem. Wtedy powstawszy Anasz i Kajsasz wzięli księ-
gi zakonu Bożego. Potem związali mu ręce i rzekli do
niego: Józefie daj chwałę Bogu. Poprzysiegamy cię teraz
oznaymij nam wszystkie te rzeczy, o które cię teraz pytać
będziemy. A tak dalej mówili: myśmy się bardzo na cie-
bie rozniewali, żeś ty ciało Jezusa u Pilata wyprosił i w
twoim grobie pochował, i dla tegośmy ciebie do ciemnego
więzienia wrzucili i wartę przede drzwiami postawili, a na-
zajutrz kazalim cię wyprowadzić ale cię tam nie było, i dla
tego przyszedł strach na wszystek lud Boży, i tak dla tego
cię tu wezwali, abyś nam obznaymił jak się z tobą stało,

abyśmy wali chwałę Bogu. Wtedy im odpowiedział Jezus: Gdyście wy mię w wieczór w Piątek wsadzili do więzienia, a ja siedział dzień i noc aż do drugiey północy, i modliłem się Panu Bogu, wtedy się podniosło na cztery albo na pięć łamień całe więzienie, rozświeciła się wielka światłość a ja się bardzo zląkł i upadłem na ziemię jako umarły, i podniósł mię ktoś i rzekł do mnie: nie bój się Józefie, ale spojrzysz na mię kto jestem. A jakiem spojrział zobaczyłem Jezusa stojącego przy mnie, i pomyślałem, że tylko cień widzę, tedym więc rzekł: Ciasz że ty jesteś? Odpowiedział: ja jestem Jezus, któregoś ciało w grobie twoim pochował. Wtedy rzekł: Panie, pokaz mi teraz grób, gdzie cię położył. Tedy on mię wziął za rękę i wyprowadził mię z więzienia, i zaprowadził mię aż do tego miejsca i pokazał mi przedścieradło i chustkę, którą na głowę jego obwinął; tom wtedy prawdziwie poznał, że to Pan Jezus był i rzekłem do niego: błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskiem. Potem mię zaprowadził do domu mojego w Atrymatyi przez zamknięte drzwi, i rzekł do mnie: połóż tobie Józefie, teraz pozostań w domu twoim 40 dni, a nie wychodź z niego, gdyż ja teraz idę do Galilei do uczniów moich. Tak to wszystko wysłuchali najwyższe kapłany i rabinny połękli się bardzo, i stali się jako umarłemi, i nie jedli ani pili, aż do dziewięty godziny. Tedy prosił ich Nikodem aby się pościli, ponieważ nastawał Sabbat. I rozeszli się każdy do domu swego, a nazajutrz rano zgromadzili się wszyscy do bożnicy i rozmawiali między sobą, co za cuda i co za gniew Boży przyśedł na wszystek lud Izraelski.

—————

Jako kapłan jeden wyznał, że Pan Jezus żyje i że prawdziwie do nieba wstąpił.

Wtedy ten kapłan imieniem Lewi powstał i rzekł wszystkim starszym w bożnicy: a wszak ci ja dobrze znał oycę Jezusowego i matkę jego, oni byli z pokolenia Dawi-

dowego, pobożni ludzie przychodzili do kościoła do Jeruzalem na ofiarę i oddawali dziękczynię jak w zakonie stoi napisano. Jak Jezusowi było 40 dni, wtedy przyszedł do kościoła i oddali chwałę Bogu i ofiarę za niego. A jak on nasz stary Symeon go ujrzał, tedy go wziął na ręce swoje i chwalił Pana Boga, mówiąc: teraz spuść czas Panie słudze twemu w pokoju, bo wiem oczy moje oglądały zbawienie, a do matki jego tak mówił: to dziecinęto jest na upadek wielu w Izraelu, a jego własną duszę miecz przeniśnie, aby myśli z wielu serc objawione były. Wtedy go pytali wszyscy starci: z kądże ty to wszystko wiesz, albo gdzieś to wszystko słyszał? Odpowiedział im Lewy: aja nie wiecie, iżem się u starego Symeona zakonu uczył? Wtedy go zaś posłali do Galilei po tych trzech mężów i pytali ich aby im powiedzieli prawdziwą prawdę, czy istotnie widzieli Jezusa na górze oliwnej do nieba wstępującego? Odpowiedzieli im jednem słowem: jako Bóg na niebie żyje myśmy go widzieli na górze oliwnej oczami własnymi. Na to odpowiedział jeden rabin: Enoch z Bogiem chodził i dla tego Bóg go do nieba wziął, i nikt go nie widział, Mojżesz także umarł przez słowo Boże, a nikt nie wiedział i nie wie o grobie jego aż do dnia tego. Zaś im Lewy na to odpowiedział: to mnie nauczyciel mój powiedział, stary ów Symeon, że ten pobożny będzie na powstanie i na upadek wielu. A Eliasa widziano, gdy go Bóg wziął na ognistym wozie do nieba. A Jezus był Pilatowi podany i cierniową koroną koronowany i na krzyżu rozbity, a ciało jego oto nasz Józef w grobie swoim pochował. Prawdziwie on zmartwychwstał, bom ja sam go widział. Potem obróciwszy się Lewy do całego zgromadzenia żydowskiego, rzekł: mężowie, wśiał się te rzeczy wszystkie wypełniły. Także się pokazało, iż ten Pobożny jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu. Zaś ci trzej mężowie rzekli do zgromadzenia: mężowie, bracia, powiadamy wam, że jakieście nas teraz wezwali do siebie z Galilei, i gdyśmy przysli nad Jordan, tedyśmy tam uprzegli wielkie mnóstwo ludzi, a

ci wszyscy byli w białem odzieniu, którzy już dawno byli pomarli. Widząc temi widzieliśmy Korynniusza i Linceusza, i pocałowaliśmy ich, bo byli naszymi dobrymi przyjaciółmi. I pytałim ich: mili bracia, powiedzcie nam, co to za ludzie są, z którymi wy chodzicie, wszak już dawno pomarli byli? Odpowiedzieli nam: z Panem Jezusem zmartwychwstałym, bo on nas z sobą i tych wszystkich z śmierci obudził. A chcecie to wiedzieć, że piekło całe zburzone jest, a dusze wszystkich świętych z piekła wyprowadził. Nam Pan Jezus rozkazał, że mamy chodzić nad Jordanem i po górach aż do czasu zamierzonego. Ale nam przykazał, abyśmy się każdemu niepokazywali i z każdym nie gadali, tylko z temi, którzy są Jezusowi upodobani, i tak nie możemy wam dalej nic obznanym oprócz woli Ducha świętego. Tak to wszystko zgromadzenie usłyszało, wtedy się wszyscy bardzo pokłśli. — I rzekł Kajfasz: poślemy do grobów Korynniuszowego i Linceuszowego, jeżeli koście ich tam są, to wszystko kłamstwo, co nam powiadają. Wtedy posłali 15 mężów do ich grobów, aby zobaczyli koście, czy tam się znajdują. A gdy tam przyszli, to nie znaleźli żadnych kości, wtedy się bardzo zasmucili, i mówili jedni do drugich: cóż teraz będziemy czynić? Na to odpowiedział Anas: poślemy teraz do Jordanu na góry, a jeżeli tam których znajdą, niech ich proszą, aby do nas przyszli. Wtedy zaś wysłali niektórych mężów nad Jordan i na góry, ale jak tam przyszli to nie znaleźli nikogo. Wtedy się nazad wrócili bardzo smutni. Jak ale przychodzili do góry oliwnej, wtedy się im pokazało więcej niż dwanaście tysięcy ludzi, ale wszyscy w białem odzieniu, z których też wiele ich poznali, ale do nich przystąpić nie mogli przed jasnością wielką, tylko z dala się im przyglądali i słyszeli, że śpiewali Pan Jezus zmartwychwstał jak przedtem sam był przepowiedział, chwalcmy go teraz oto wszyscy, bo żyje i króluje na wieki wieków. I tak szli wszyscy z radością do Jeruzalem, i to wszystko obznanym biskupom, rabinom i kapłanom. Tedy zaraz mówił Kajfasz do tych samych mężów: idźcie do Arymatyi a szukajcie Ko-

rynusza i Lincensa w ich domach, moze ich znaydziecie, tedy proście ich, aby tak łaskawi byli, a tu do nas przyšli, a jak tam przyšli, to znaleźli ich w domu modląc się, zaraz upodli przed niemi na ziemię, albowiem strach ich wielki powziął. I mówili do nich te słowa: całe Jeruzalemskie poselstwa żydowskie to usłyszeli, żeście zmartwychpowstali i przystali nas do was, abym was błagali, żebyście tak łaskawi byli, a do nich przyšli, i im tę wielką tajemnicę Bożą opowiedzieli, która się nam tych czasów okazała. Wtedy oba razem wstali, ale nic nie mówili i posli do bóżnicy.

Jako Korynius i Lincus świadectwo dali o zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.

Tedy powstał Józef i rzekł do Anasa i Karyfasa: i cóż się dziwujecie temu, że Jezus oto zmartwychwstał i do nieba wstąpił, zaprawdę, trzeba się więcej dziwować, że nie tylko sam jeden zmartwychwstał, ale więcej ich z sobą wzбудził, którzy już od wielu widzeni nie byli. A oto też wiecie, iż on stary Symeon wielki, który Jezusa w kościele na swoich rękach trzymał; ten miał dwóch synów, a ci już oba pomarli; oto są oba w Arymatyi, w bóżnicy modlą się, ale z nikim mówić niechęcą. Pajdźmy do nich, a prośmy ich, moze nam co obznaymia. Zaraz powstali Anas i Karyfas, Józef, Nikodem i Gamalet, i posli wszyscy do Arymatyi, weszli do bóżnicy, znaleźli ich modlących się, i uczynili im uklon, ponieważ strach wielki ich ogarnął. Potem prosili ich, aby do Jeruzalem do ich bóżnicy posli. I zaraz wstali i posli z niemi, ale w drodze z nikim nie rozmawiali. A wshedszy do Jeruzalem, posli do bóżnicy, i kazal natychmiast Anas drzwi za niemi zamknąć i przynieść kłagi zakonu Bożego i polozył je na rękach ich i rzekł do nich: poprzyjście gamy was przez Boga Izraelskiego, przez zakon i przez Proroki, powiedzcie mi, czy wierzycie w Jezusa? I opowiedzcie nam o dziwnych cudach, które się teraznienych

czasów okazały, ponieważ wszystkie członki w nas od strachu wielkiego drżą. Tak tę przysięgę usłyszeli, zdrżeli i zasmucili się w sercu swoim i spojrzeli ku niebu i zrobili krzyż na języku i na pierściach i na łysinie i mówili: dajcie nam papier i tynę, to wam będziemy pisali, com widzieli i słyszeli, to teraz wam oznajmiem, a to dla tego czynili, ponieważ im Duch święty niepozwoił o tem mówić. I dało im natychmiast papier i tynę. Wtedy nappierwszy zrobił każdy na głowie krzyż, i poczeli pisać, i napisali każdy z nich: „Panie Jezu Chryste, ktorvs od umarłych powstał, a żyjesz i królujesz na wieki, użecz sługom swoim obznajmieć skryte rzeczy, boś nam niepozwoił sługom swoim Majestatu Bostiego opowiadać.“ A gdy to wszystko napisali, tedy dał jeden pismo swoje Kajfasowi, a drugi Anašowi. Ale nie napisali ani jeden z nich ani miemy ani więcej. Dbały te same słowa napisali. I zaraz wstali i skłonili się i poszli precz, a od tego czasu nikt ich nie widział więcej. Anaš i Kajfas poczeli te listy po cichu czytać. Wtedy poczeli w bóżnicy wołać, że mają te listy głośno być czytane. Dla tego bali się ludu, i dali je zaraz rabinom, aby je ludowi przeczytali. A było w nich napisano:

„Podczas gdy oczy nasze zaćmione były, zdało się nam jakoby słońce wešlo, i wielka światłość okazała się, wtedy śmierć i piekło zdrżały, i my wszyscy byliśmy oświeceni. Wtedy nappierwszy ożciec nasz Adam, i Patriarchowie i Prorocy poczeli się radować radością bardzo wielką. Szajaš począł zaraz głosem wielkim wołać: toć jest ona światłość, o której wam prorokowałem jeśeje na onym świecie będąc, lud, który siedział w ciemności, użrzał światłość wielką. Zaś stary Symeon począł wołać: Chwała Bogu i Panu Jezusowi Chrystusowi, którego ja na ręku moich trzymał, i mówiłem: teraz spuszczaś Panie sługę twego w pokoju, gdyż oczy moje oglądały zbawienie. Wtedy wszystkie mnóstwo świętych poczeli się radować. I wsh-

stąpił jeden jako pielgrzym, a ten był od wszystkich
 pytanym: ktoś ty jest? Odpowiedział im: jam jest
 Jan Chrzciciel, Prorok przed obliczem jego posłany,
 abym opowiadał drogi jego, i kazał chrzest pokuty,
 i skazywałem ludowi palcem moim na niego, kiedy
 szedł do mnie do Jordanu, abym go ochrzcił, cto
 Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Jam
 go ochrzcił w Jordanie, i widziałem Ducha Boże-
 go spuszczonego się jako gołębicę, który odpoczął
 na nim, i słykałem głos z niebios: ten ci jest syn
 mój miły, w którym mi się upodobało, tego słu-
 chajcie! A gdy to Adam usłyszał, że Pan Jezus
 był ochrzczony w Jordanie, wtedy zaraz wołał na
 syna swego Seta: mów teraz synom twoim, i wszy-
 stkim Patriarchom i Prorokom wszystkie te słowa
 kiedy cię posłał do ogrodu rajskiego, i kiedy An-
 niol do ciebie mówił. Na tedy zaraz wystąpił Set
 przed wszystkich Patriarchów i Proroków, i mówił
 do nich: ja Set, gdy mi był posłany od oycy mego
 do rajskiego ogrodu bramy, modliłem się Panu Bo-
 gu i płakałem, aby mi Bóg Anioła zesłał, żeby mi
 dał oleju z drzewa żywota. Wtedy przyšedł do mnie
 Aniol Pański, który strzeże rajskiego ogrodu, i za-
 raz mi mówił: poprzestań płakać, nie dostawisz tego,
 ale idź do domu twego. Aż w tych czasach, gdy
 się będą kończyć cztery tysiące lat, to tedy przyjdzie
 najmilszy syn Boży na ten świat, ten wtedy będzie
 mówił: Adamie wstań, i wszystkie wierzące syny z
 nim. Wtedy pomaze olejkim miłosierdzia swego,
 i twego oycy i wszystkich wierzących, i zaprowa-
 dzi ich do żywota wiecznego do raju. Wtedy po-
 czeli się wszyscy Święci radować i chwalić Boga.

A tak skoro Chrystus Pan na krzyżu skonał,
 wtedy przyšedł Satan do swego zgromadzenia pie-
 kielnego, i począł się chwalić i mówił do nich: nuż
 teraz wykunycie się do przyšcia Chrystusowego, i tak

daley mówił: jestem Synem Bożym, a teraz tylko człowiekiem. Śmiecił się także i bał się, i głośno wywoływał: smutna jest dusza moja aż do śmierci. Wiele się on mię sprzeciwiał swoim bóstwem, wiele rzeczy naprzeciwko mię wyprowadzał, a osobliwie przez to, że uzdrawiał tych, których ja poczynił ślepiemi, głuchemi, trędowatemi i powietrzem ruśonemi, i że wielu umarłych okrom prośby naszej od nas wyrwał. Wtedy mu całe pospólstwo piekielne odpowiedziało: i któż jest tak mocny, a lęka się przed śmiercią, wszak tylko człowiekiem jest, a wszakże my twojej wielmożności, sławie i twojemu państwu musimy wszyscy być poddanemi; a jeżeli ty tak mocnym jesteś, a jednakżeś się śmierci bojał, a przecieżś śmiał naprzeciwko nam taką moc wziąć, to teraz my sobie mówimy: skoro on w swoim człowieczeństwie taką moc miał, a cóż nie będzie miał w swoim bóstwie, bo my sami doświadczyliśmy, że nas od wielu ludzi tylko swoim słowem precz wygnął, a gdy on ma tylko moc we swoim człowieczeństwie, acz nie będzie miał we swoim bóstwie. Obaczyś, nie będzie miał naprzeciwko niemu nikt się z nas ostać, choć się on śmierci bojał, ale zobaczyś, iż on ciebie poymie; a wtedy on ciebie i nas wszystkich wrzuci do więzienia ciemności. Zaś rzekł im szatan: i cóż się boicie tego Jezusa, aczżem go nie kusił i sprawilem to, iż go własny jego uczeń zaprzedał, i to drzewo do krzyża i głowidzie, i że mu bok jego przebito, to wszystko ja na niego sprawilem; a wtem też i śmierć przyszła na niego. Zaś mu piekło odpowiedziało: oteś ty nam sam powiedział, a że on to swoją mocą od nas wielu umarłych wyrwał? Czy to Bóg na ich prośbę uczynił i od nas wyzwolił? Znowu go piekło spytało: nie jestże to ten sam Jezus, któremu i Łazarza wydać musieli? Tak, tak, to ten sam jest.

Jak to piekło usłyszało, to zadrzało i mówiło: przysięgam cię przez moc twoją i moją, nieprowadź ty tego Jezusa do nas abys go poymał, bo on ciebie i nas wszystkich poyma; bo gdym ten głos jego usłyszeli, kiedy Łazarza od nas zawołał, to zaraz całe piekło nasze zadrzało, a on jak orzeł się od nas wzbijał, a nikt z nich nie mógł go zatrzymać. A ten Jezus go zaś żywem uczynił, toć zapewne żaden człowiek tego uczynić nie mógł, ani uczynić też nie może. Toć musi być prawdziwy i mocny Bóg w swojej Boskiej i człowieczej osobie i Zbawiciel całego świata. A gdy go tu wprowadzisz, to nam nasze porwane wszystkie, które są pod mocą naszą, wyprowadzi i do żywota wiecznego zaprowadzi, ponieważ wszyscy w niego wierzą; zobaczysz.

A jak szatan i wszystkie piekielne mnóstwo rozmawiali o tém, wtedy się stał głos do nich, jako-by głos wielkiego gromu: podnieście się wy bramy wieczne, aby wstęp do was Król chwały. Zás odpowiedziało piekło: a któryż jest Król chwały? Wtedy im odpowiedział: Pan mocny w boju. Nato rzekło całe piekło do szatana: idźże teraz z stolicy twojej, a bojuj z Królem chwały. Natędy zawołał szatan: zakluczycie bramy miedziane, zaporami żelaznymi zaprzycie, a brńcie się, abym nie byli poymani i ci wszyscy, którzy są u nas. A jak to wszyscy święci usłyszeli, wtedy zaraz zawolali: otwórz się ty brzydkie piekło, a niech wniydzie do nas Król chwały. Wtedy zaraz wstąpił Dawid i mówił: a że ja wam nieprorokowałem tego, kiedy bym jeszcze na onym świecie był, dziękujcie Panu za miłosierdzie jego, a opowiadajcie wszystkie sprawy jego, bo on pokrzył miedziane bramy, a połamał żelazne zapory.

A Szajasz mówi: a nieprorokowałem ja wam tego; oczekiwac będziemy na Pana Boga naszego,

bo on nas zbawi; i radować się będziemy z przyniesienia jego, a Mojżesz mówi: ja też prorokowałem, że powstaną umarli co są w grobach, i na ziemi się radować będą. Gdzież jest o śmierci bodziec twój? o piekło, gdzież jest zwycięstwo twoje? Na co zawołali wszyscy święci: otwórz się ty brzydkie piekło, gdyż Szatan jest uwięziony. Wtedy znowu stał się głos, jakoby głos wielkiego gromu: podnieście się wy iścieście bramy, co do was wnydzie Król chwały. Wtedy się złął Szatan i całe piekło z nim, i niewiedzieli, co mu odpowiedzieć mieli, a że już dwa razy taki głos słysełi, wtedy ze strachem wielkim odpowiedzieli: któryż to jest Król chwały? Tedy im dziwnym głosem odpowiedziano: Pan wszechmogący, teni jest Królem chwały. A Dawid zaś począł wołać: piekło! ja tobie mówię jakiemci już mówił, Pan z niebios spojrzął, aby usłyszał i zobaczył wzdychanie wierzących i rozwiązał na śmierć skazanych. Wtedy zatrzesło się piekło i rozwały się bramy miedziane, a połamały się żelazne zapory, i wszystko razem upadło, a piekło razem otworzone jest; a Szatan spojął w środku nich, a był środze wzgardzony; to wtedy wśród Król chwały, Jezus Chrystus w człowieczej osobie i poświęcił wszystkich, którzy siedzieli w cieniu śmierci, i porozrywał wszystkie związki, i wszystkie przepaści piekielne połamał. A jak Szatan i wszystkie mnóstwo piekielne zobaczyło tą wielką świeatkość Jezusa Chrystusa, Króla chwały, wtedy z wielkim strachem poczęli wołać: terazem przezwyciężeni, boś ty od samego Boga zesłany na wzgardę nas wszystkich. —

Zbawiciel miał wielkie łańcuchy w ręku swoich i włożył je Szatanowi na szyję jego i związał mu na plecach ręce jego, tedy go nadeptał swoją świętą nogą na szyję jego, i mówił do niego dziś cię podaję ogniewi wiecznemu, boś ty bardzo wiele złego

uczynił, wieleś ludzi od dobrej drogi odwrócił; a do całej zgrai piekielnej Pan Jezus tak oto rzekł: weźcie go teraz a trzymajcie w swojej paśćce, aż go wam raz będę kazał wypuścić. Wtedy go zaraz porwali związanego i mówili mu podź ty piekielne księżo, ty zburzycielu królestwa Bożego i wzgardzicielu anielsstwa świętego i wszystkich świętych jego, cóżes uczynił, żeś dał Króla chwały ukrzyżować, a names wielką dobroć ukazywał, a teraz całe królestwo twoje zburzone jest, oto księżo satanście, ty oycze kłamstwa, cóżes uczynił żeś Króla chwały ukrzyżował, teraz zobaczysz co za plagi musisz cierpieć, bo wcy tyś wiele niewinnych tu wprowadził.

Wtedy go porwali i wrzucili w przepaść piekielną podług rozkazanja Chrystusowego, a Pan Jezus mówił do piekielnej zgrai: teraz satan będzie w mocy waszej od tego czasu aż na wieki wieczne. A teraz Pan Jezus obrócił się do swoich świętych, zawołał ich do siebie, mówiąc: „do mię podźcie wstęscy, którzy wyobrażenie moje na sobie macie, którzyście przez drzewo diable potępieni byli, a teraz przez drzewo krzyża odkupieni zostali. Widzieliście diabła i potępienie jego. — Na to poczęli się wstęscy święci radować, a Pan Jezus najpierw do Adama rzekł: pokój tobie Adamie, pokój i wszystkim którzy są z tobą, wtedy zaraz Adam przypadł do nóg Jezusowych i począł mu piętę jego całować, i mówił z płaczem wielkim, oto ręce, które mię stworzyły, Zbawiciel nasz przyszedł. Toć samo i Ewa uczyniła na kolanach laźła do Pana Jezusa, a z płaczem wielkim uchwyciła się rąk Jezusowych i poczęła je całować, i wywoływała: oto ręce, które mię stworzyły, wtedy pan Jezus pożegnał Adama i Ewę i wszystkich świętych. Adama trzymał za rękę i rzekł mu: pokój tobie Adamie i tym co są z tobą, na co rzekł Adam, będę cię wysławiał Panie

Boże mój, boś ty mię wybawił, ażeby się nieradóweli nieprzyjaciele moi. Panie Boże mój, wolałem do ciebie, a wysłuchałeś mię Panie Boże mój, tyś mię z piekła wybawił, wtedy się oto wszyscy święci radowali, na kolanach do Pana Jezusa leżli i uchwycili się ręk jego i mówili mu przyśledź do nas Odkupiciel całego świata, bo wypełnił swoją obietnicę, a teraz nas od śmierci i od piekła wykusił. Wtedy pan Jezus zrobił na wszystkich świętych swoich krzyż, a Adama trzymał za rękę, a potem wystąpił ze wszystkimi świętymi za piekło, a szatana zstawił związanego.

Wtedy zawołał Dawid głosem wielkim: zaśpiewajcie Panu piosnkę nową, bo on dziwne rzeczy uczynił, dopomogła nam prawica jego, bo wspomniał na miłosierdzie swoje i na obietnicę przeciw domowi Izraelskiemu. Wtedy było wszystkie mnóstwo za Jezusem Panem i poczęli śpiewać chwała i cześć niech będzie Zbawicielowi naszemu, który nas z piekła ciemności wyprowadził. Abakuk wołał Zbawca nas przyśledź, aby lud swój zbawił, swoich wiernych z ciemności wyprowadził. — Michiasz mówi który jest Bóg podobny tobie, któryby odpuścił nieprawości i spomniał na obietnicę swoją, którą był obiecał Abrahamowi i nasieniu jego. I tak wszyscy oycowie święci, Abraham, Izak i Jakub wielbili Pana Jezusa i potem zawołali: błogostawiony niech będzie, który nas wybawił z piekła, niech mu będzie cześć i chwala od tąd aż na wieki wieków Amen.

To jest niewybadana, ani dościgniona mądrość Boska co my widzieli i slybali, tam też wam pisali, jako nam anioł pański przykazał, kiedyśmy z bratami naszymi szli do Jeruzalem, w modlitwach naszych trwali a Pana Jezusa wychwalali że z martwych wstał i nas ze śmierci obudził. Potem nam anioł pański przykazał iść nad Jordan, gdzieśmy ochrzcz-

ni byli i w białe suknie ubrani, a po święcie wielkanocnym oblok nas za Jordan zaniośt i nikt nas więcéy niewidziat. Chwalcie Boga i pokutujcie, aby krew jego na was i na dziatki wasze nieprzysła jakieście sami tego żądali. Bóg niech będzie z wami wshytkiem i przez Pana Jezusa Chrystusa Amen.

A tak wiele żydów uwierzyło tym słowom, i mówili: zaprawdę to tak się stało i poczęli płakać mówiąc teraz nam żal jem krew niewinną przeleli, a brudzy zaś rzekli: Bóg to wie, czy to temu prawda czy nie. A tak zostali w swojej zarwardziałości aż do dnia dzisiejszego.



CZYTANIE DRUGIE.

161

List o Panu Jezusie

pisaný przez Piłata Pontskiego do Tyberny-
sa, Cesarza Rzymskiego.

Ja Pontski Piłat, sędzia ludu żydowskiego życzę
Cesarzowi szczęścia i zwycięstwa!

Najjaśniejszy Cesarzu, teraz w tych czasach pokazał się nam tu jeden człowiek cnotliwy, on nietylko w Jeruzalem, ale też i po całej Judzkiej ziemi chodził. Ale lud żydowski nietylko sami siebie przeklinali, ale dziatki swe i potomki swe. Ci się raz mogą spodziewać sądu Bożego i zginienia wiecznego, co ja sam prawdziwą prawdę mogę mówić; ten

człowiek w mocy wielkiej, cnotliwy, cichy, pobożny, którego imię było Jezus; a poganie go nazywali prorokiem prawdy, a uczniowie jego mówią, że jest synem Bożym. Ten sam umarłych wzbudzał wiele i wszystkich chorych uzdrawiał. Ten człowiek był niebardzo wielki, niebył też i mały, średni, długiego żywota, piękny i wdzięczny na wizerzeniu i na obliczu; kto na niego spojrział, bardzo się w nim rozmiłował; włosy jego były jasno-brunatne, na głowie gładkie, a potem trochę frązowate pół ramiona jego. A kiedy siedł, to mu całe grały. Miał gładką twarz, na obliczu bardzo wdzięczny. Jego głowa tegoż koloru, co i broda, w napominaniu i w straszeniu bardzo wdzięczny. Śmiejącego nikt go nie widział, płaczącego przedych go kto zobaczył, tego Bóg według obietnicy swojej ludowi żydowskiemu na ten świat zesłał, jako oycóm przyobiecał, a że się im z Panny miał narodzić, być królem ich, i wiele cudów im uczynić, ślepych, głuchych, trędowatych i wszystkich chorych uzdrawiał, diabły wyganiał, umarłych z martwych wzbudzał, po morzu chodził i wiele cudów innych czynił, których żaden człowiek uczynić niemógł, ani uczynić może, tego wielu z ludu trzymali za syna Bożego i w niego wierzyli, a drudzy powstałi naprzeciwko niemu, osobliwie nauczeni w piśmie i Faryzeusowie i wszystek lud żydowski, wzięli także nienawisć naprzeciwko niemu i wielkie zgorzienie, powstała wielka nauka żydowska i poymali go. A gdyż ja sędzia postanowiony nad nimi, przywiedli go do mnie i zaczęli wielkie rzeczy na niego wymyślać i starzyć jeden to, a drugi owo, że jest wielki czarownik, a że ich ustawy, ich sabaty wnimecz obraca, a ja też ich słowom uwierzyłem; dałem go na wolę ich, wtedy go ukrzyżowali i bok mu jego przebili, potem go pogrzebali, a grób jego wielkim kamieniem przywalili i żołnierską wartą obsadzili: ale dnia trzeciego zmartwychwstał. Wtedy znowu żydowie tak się rozgorzpli, wielką złością, byli zdjęci, i dali żołnierzom pieniądze, aby powiadali, że uczniowie ukradli go w nocy, ale chociaż żołnierze pieniądze,

wzięli, to oni powiadali że Jezus zmartwychwstał. A tak, co ja Twojemu majestatowi piše, to jest prawdziwa prawda.—



CZYTANIE TRZECIE.

❧❧

Wtóry list Pilata Poncyusa, Francuza rodem z miasta Lugdunu Starosty Jeruzalemskiego: o cudach śmierci i zmartwychwstaniu Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa do Klaudyusa, Tyberyuśa, Cesarza Rzymskiego pisany.

**Poncyus Pilat, Tybernyśowi Klaudyśowi
zdrowia!**

Przydało się niedawno, czegom i ja sam doświadczył, że żydzi przez nienawiść siebie i swoje potomki frogim ofadzeniem zatracili: albowiem gdy ich Dycowie mieli o bietnice, że im Bóg miał postać z nieba Syna swojego, któryby Królem ich słusnie był nazwany. Tegoż według o bietnice między nas postal, z Panny narodzonego. Za mnie zaiste w żydowskiej ziemi Starostą będącym ślepe oświecał, trędownate oczyszczał, opuchłe uzdrowiał, diabły z ludzi wyganiał, nmarłe wstrzeżał, wiatrom rozkazywał, suchemi nogami po wodach morskich chodził i wiele innych cudów czynił. A gdy wiele z ludu żydowskiego tego Synem Bożym być wierzyli, nienawiecią przeciw niemu Rządęta żydowscy zapakili się i mistrzowie Faryzeusów, a uchwyciwszy go, dali mnie staroście, a lżąc go Czarnoksiężnikiem zwali i przeciwnym zakonowi. Ja ich słowom wierzywszy, na ich wołaniego ubiczowanego wydałem. Tedy oni go na drzewie ukrzyżowali, a umarłego pogrzebwszy, straż dworu mego żołnierze przydali a zapieczętowali grób, odesli, ale on trzeciego dnia zmartwychstał. A tak bardzo żalością pakali

żydź, iż straży męj dali pieniądze, mówiąc: powiedzcie, że ciało jego uczniowie w nocy ukradli, lecz oni żołnierze choć pieniądze wzięli: przecie tego zamilczec nie mogli, co się było stało, ale iż z grobu powstał oświadczyli, a iż od żydów wzięli pieniądze, żeby przeciw niemu mówili. Przetóż obawiam się o to, aby tobie Królowi prawdę wiedzącemu, ktokolwiek inshy inaczej nie powiadał, i abyś też nie mniemał, żebym wierzył płonnyh powieściom żydowskih; gdyż te wszystkie rzeczy i dziwy, które się działy z Jezusem na ratuszu moim, znajome czynię przez to terazniejsze pisanie. Bądź zdrow, z Jeruzalem i t. d.

A tak Etysemy, jako Pilatowe sumienie jego własne go oskarżalo, że nie miał ani dnia spokojnego ani nocy, aże już po dwa razy o Panu Jezusie pisał, że go ustrzyjowano, o jego zmartwychwstaniu, lecz nieżykało to serca jego; a chociaż już po wszystkich lądach słyhać było, iż Pan Jezus prawdziwie zmartwychpowstał, i do nieba wstąpił, i uczniom swoim Ducha świętego zesłał; a potem ich po wszystkich świecie rozjechał, a przecie on o tem niechciał wiedzieć.



CZYTANIE CZWARTE.



Józef, żydowin w Historji starzych dziejów żydowskich, o Panu Jezusie Chrystusie to świadectwo daje:

Tegóż czasu był Jezus mądz mądry, jeżeli go słusnie zwać mężem, albowiem był sprawcą wielkich ludzi, którzy radzi przychmują rzeczy prawdziwe, a wiele ich tak z żydów jako i pogan do niego przystawało. Ten był Chrystusem, którego z oskarżenia naszych starzych żydów, gdy go Pilat słażał na śmierć krzyżową: ci którzy go przed-

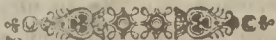
tym przyjęli i umiłowali, nie opuścili go, albowiem się im trzeciego dnia żywym ukazał, tak jako to o nim Prorocy Duchem świętym natchnieni, oraz inſe niezliczone przyjęte cuda przepowiadali. Ale i do tego czasu rodzaj i imię Chrzeſcian trwa którzy tymże Imieniem od niego Chrzeſcianami ſą nazwani.

CZYTANIE PIĄTE.

O poſtawie Pana naſzego Jeżufa Chryſtuſa czasów Oktawiana Ceſarza: niejaki Lentulus w ſtrozach żydowſkiej ziemi, Heroda króla urzędnik, Senatowi i wſyſtkiej radzie Rzymſkiej opisał:

Stażak się tych czasów naſzych i jeſzcze jeſt Człowiek wielkiej mocy, któremu Imię Jeżus Chryſtus, ten rzeczon jeſt od ludzi Prorok prawdy, a Uczniowie jego zowią go Synem Wożym, wzbudza umarłych i uzdrawia chorych. Człowiek poſtawy wyſokiej, nadobny i wdzięczny, oblicze ma ucziwe, iż którzy na niego patrzą, mogą go miłować i bać się go. Włosy ma barwy orzechu laſkowego dojrzalego, gładkie, niemal aż do uſu na dół promienie kędzierzawe nieco żółte i jaśniejsze, po palcach się rozta- czające, przedział mając w pośrodku głowy, podług obyczaju Nazarencyzów. Czoło gładkie a bardzo jasne. Twarz też nie zmarszczona i bez żadney zmazy, którą rnmienność mier- na kraſi. Noſa i uſt żadna z żadney miary nie jeſt przy- gana. Brodę ma gęstą a wdzięczną, włosom w barwie podobną, nie długą, a w pośrodku rozdwojeną. Wzrost ma preſty i ſtateczny, oczy pocieſne żółtawe, a rozmaicie się jasne wydają. W ſtrofowaniu groźny, w upominaniu laſkawy, luby, miły, zachowując powagę, którego nigdy nie

widziano aby się śmiał, ale płakał czysto. W poro-
ciała wysoki a prosty. Ręce i ramiona mając tu widzeniu
rozkośne, wymowę ma poważną, rzadką i mierną: a między
synami ludzkiemi napodobniczym.



CZYTANIE SZOSTE.



Wolsin, Rzymskie Książe daje przed Tyberyu-
sem, Cesarzem Rzymskim świadeństwo o Panu
Jezusie, jedzie z rozkazu cesarskiego do Jeruzalem,
bierze Pilata w poymanie, przywozi go i
Beronikę do Rzymu.

Przydało się, że Cesarz Tybervus wpadł w chorobę wiel-
ką taką, że wnętrzości poczęły w nim gnici, niemógł
nikogo znaleźć, coby mu pomógł; teraz dopiero przypomina
sobie, że Pan Jezus w Jeruzalem wiele chorych uzdrawiał.
Dał więc do siebie zawołać księżęcia Wolsina i mówił mu:
proszę cię ażebyś mi posukał takiego człowieka, któryby
mi mógł w mej chorobie cokolwiek pomódz, a kiedy go
znaydziesz, to żądan odemnie co chcesz, to ci uczynię. Prze-
to teraz się pospiesz do Jeruzalem, bom ja słyszał, że tam
jest człowiek imieniem Jezus, który wszystkich chorych uzdra-
wiał, czy ślepych, albo głuchych, lub trędowatych i powie-
trzem ruszonych, i diabły wyganiał, umarłych wzbudzał, a
to wszystko słowem, tedy zaraz Wolsin wziął 500 żołnie-
rzy i wsiadł z niemi w okręt i jechał do Jeruzalem, lecz
nim tam przybyli, upłynęło ośm miesięcy, bo mieli wiatr
przeciwny.

A jak Wolsin do Jeruzalem wjechał, tedy się wszyscy
starsi zatrwożyli a osobliwie lud żydowski; zaraz posli do
Pilata i oznaymili mu, że poset od cesarza Rzymskiego przy-

jechał z żołnierzami do Jeruzalem, tedy zaraz Pilat pośe-
 do jego gospody ze swoimi żołnierzami i poklonił mu się,
 mówiąc: Panie, byś nam był przychyćcie twoje oznaymit, te-
 dybyśmy byli wysli przeciw tobie oddając ci uczciwość. Na
 co Wolfin mu odpowiedział: My tu nieprzyjechali, aby ci
 urząd odebrać, albo na jakie przestuchy miasta tego, albo
 żebyśmy ci co nowego włożyli, lecz to jest nasze staranie,
 żebyśmy takiego człowieka znaleźli, któryby naszego pana ce-
 sarza uzdrowił, ponieważ on wielkie boleści ciervi, a nie-
 mozem nigdzie takiego człowieka znaleźć, a już jest bardzo
 długi czas jakiem wyjechali z Rzymu, gdyżem wiatr prze-
 ciotny mieli na morzu, a tu ma być zapewnie taki człowiek
 imieniem Jezus, który tylko słowem uzdrawia, tego my su-
 łamy; a gdy to Pilat usłyszał, to się tak zląkł iż niemo-
 wił ani słowa; a stował tam przytem mąż imieniem Tomasz
 ten zaraz mówił: mój Boże, a to był syn Boży, to ja
 mówię, bo mu i diabły posłuszne być musieli, może uczniowie
 jego tu są? Znowu jeden człowiek żołnierski tamże stojąc
 mieniem Pancien, zaraz mówił: może Pan chce oblicze te-
 go Jezusa, któregoś ty Pilacie dał utrzymować, zobacz? Pilat
 się wstydył tych słów, które mu żołnierz mówił.

Wtedy obrócił się Wolfin do Pilata i rzekł do niego:
 o Pilacie! czemuż ty takiego człowieka jak ja tu słysz,
 że on był pobożny, a do tego syn Boży śmiał na śmierć
 skazać, lub dać utrzymować bez Cesarzkiej wiadomości? Od-
 powiedział Pilat: zaprawdę, niemożem się więcej oprzeć
 na wołanie wszystkiego ludu żydowskiego, ponieważ wszyscy
 jednoznacznie wołali i prochy do góry ciskali strać go, strać
 go; wtedy zaś jeden z żołnierzy, co tam stał, mówił do
 Wolfina, Panie nie smęć się, my tego Jezusa widzieli po
 jego zmartwychwstaniu, i wielu z nas innych go widziało,
 Józef, który go był w grobie swym pochował. Wtedy za-
 raz Wolfin rozkazał, aby Józef był przed niego przypro-
 wadzony. A jak Józef stanął przed nim, tedy go Wolfin
 doczł pytać, tyś widzę stateczny i w leciach podeszły mąż,

powiedzie mi więc prawdziwą prawdę, jak mi tu powiadają o Jezusie, i że go diabli Bogiem nazywają; teraz ty mi poznaj prawdę, byłże on Bogiem czyli Prorokiem, a czyli i to prawda, że on zmartwychwstał, od ciebie jedynie, ja się chcę prawdy dowiedzieć; na to Józef uderzył się w pierś swe, rzekł, że Pan Jezus prawdziwie zmartwychwstał, ten, którego ja w moim grobie pochowałem, widziałem go i gadałem z nim, i że uczenie po swoim zmartwychwstaniu nauczał, i im rozkazał co czynić mają.

Wtedy Wolsin posłał po wszystkich granicach Jeruzalemskich, ażeby szukano niektórych z uczniów jego, ażeby jeszcze lepszą wiadomość mógł o Panu Jezusie usłyszeć; lecz żadnego nie znaleziono. Wtedy przyшло do niego 11 mężów: Łukas, Zzaak i Daskaltus, Mateusz i t. d. i mówili mu Panie my widzieli tego Jezusa po jego zmartwychwstaniu, kiedy do nieba wstępował i jego wiele cudów, które on czynił; a tedy się wszystkiego od tych mężów doświadczył, i mówił, toć tedy ten Jezus był Bogiem i człowiekiem, tedy on i teraz może naszemu Cesarzowi pomódz z tej jego wielkiej choroby.

Wtedy rozkazał Wolsin, aby Pilata żelaznymi łańcuchami związano i do więzienia wrzucono, i mówił mu: ty nieprzyjacielu prawdy, czemużes ty naszemu Panu Cesarzowi tego nieobznajmił o Jezusie gdy jeszcze żyw był, aleśbył ty oznajmił, kiedyś go ukrzyżował. A toć przedniejszy kapłan i nauczenni w piśmie i rabiny wzięli wielką nienawiść naprzeciwko niemu i wolali głosem wielkim: strać, strać tego, ukrzyżuj, ukrzyżuj go, bo kiedy go wypuścisz niejesteś przyjacielem cesarzkim, wszystek lud pospolity żydał, aby był ukrzyżowan. Odpowiedział mu Wolsin: jakże możesz to mówić, że ja nie jestem winien tej krwi, wszakże ty mogłeś go ratować od tego niemilosierdnego ludu, wszakże miałeś moc do tego, lecz niechciałeś tego uczynić i dałeś go im na wolę. A ja niemogłem tego wprzód Cesarzowi donieść? A stował tam jeden młodzieniec Symeon i rzekł: o Pilacie,

a kiedyś ty tego Jezusa dał biczować, a niemówiłeś, iż mam moc cię utrzymować i mam moc cię wypuścić. A na to odpowiedział Pilat: bojałem się żydów, aby mi co złego nieuczynili, dla tego wziąłem wodę i umyłem ręce swe przed ludem, mówiąc: nie jestem ja winien krwie tej, wy wyrzycie. Tedy poczęli wołać: krew jego na nas i na dziatki nasze; co gdy Wolsin usłyszał, wtedy serdecznie zapłakał i mówił: o ty niemilosterny Pilacie, o Pilacie niemilosterny sędzia takowego człowieka; wtedy się pytał: czyby też aby podobieństwa Jezusowego niemógł zobaczyć, na co zaraz jeden wystąpił i rzekł: Panie tu jedna niewiasta jest, która Weronika się zowie, ta płynienie krwie 12 lat miała, ona skoro się z tyłu śat Jezusa dotknęła, zaraz była uzdrowiona. Gdy Jezus z ratusem niośł krzyż na sobie, a pot krwawy z niego płynął, ona mu chustkę podała, aby nią się otarł, co gdy uczynił, oblicze jego na chustce się wyobrazilo, i rzekł do niej Jezus oddając jej chustkę: schowaj to dobrze, co ja sam słyshałem. Pytał się więc Wolsin gdzie ta niewiasta jest, odpowiedziano mu, że w Tetaliſe, i rozkazał aby mu ją przyprowadzono; a gdy stanęła przed nim, wyppytował się jęj i chciał widzieć chustkę, ale Weronika mu się wymawiała, że takiej niema. Ale Wolsin począł jęj surowo grozić, wtedy się przyznała. Pośłał więc żołnierzy w dom jęj, aby ją z sobą i z chustką tą przyprowadzono. A gdy Wolsin zobaczył te oblicze, zdumiał się i cały zdrzął, mówiąc: błogostawieni są Panie Jeżu, którzy cię żywego widzieli i w ciebie wierzyli. A potem do wszystkiego ludu żydowskiego tak mówił: zaprawdę, wy żą zapłatę weźmiecie od Cesarza, iżędzie zbawcę całego świata utrzymowali, który chorych uzdrawiał i umarłych wzbudzał, o, biada tobie ty niemilosterny narodził morderczy.

Wtedy Wolsin zebrał swoich żołnierzy i wyjechał z Jeruzalem i puścił się do Rzymu, a Pilata związanego wziął z sobą i Weronikę z obliczem Jezusowem. W okęcie jechał 3 miesiące, i skoro do Rzymu przybył, zaraz melo-

wano Cesarzowi, że książe Wolsin przybył, on też sam na-
 przód poszedł do Cesarza i opowiedział mu wszystko co się
 z Panem Jezusem stało w Jeruzalem i jak Płat tego nie-
 winnego na śmierć skazał, na co Cesarz rzekł, a czemuż
 tam zaraz Płat nie zabił? Odpowiedział Wolsin, bo ja-
 tem się tego uczynić, alem go tu związanego przyprowadził.
 Bardzo się Cesarz rozgniewał na Płata, niechciał go na-
 wet ani widzieć ani z nim mówić, lecz go rozkazał do pu-
 stego miasta zaprowadzić do Galii, a taki mu dekret wy-
 dał, że ani w wodzie ani przy ogniu co gotowanego ma
 iść, a do bardzo ciężkiego więzienia być wrzucony. We
 więzieniu siedząc przez długi czas Płat sam sobie śmierć
 zabrał i tak nędzne życie swe zakończył. —

Tedy Wolsin przyprowadził też Weronikę przed Ce-
 sarza Tyberyusza, stawił ją przed nim i mówił: Panie wi-
 dzisz tę niewiastę, która teraz przed tobą stoi, ta plynienie
 krwi 12 lat miała, ten Jezus ale ją uzdrowił, a tylko się
 śat jego dotknęła z tyłu; ona ci teraz oblicze tego Jezusa
 pokazuje, a teraz miły Panie ta niewiasta opuścika wszystkie
 dobra swoje i wszystkie krewnie a poszła za obliczem swojego
 Jezusa; do mię samego rzekła: gdy mi mój Jezus zginie,
 to i ja chcę zginąć z nim. Wtedy jej sam Tyberyusz py-
 tał, a ona mu wszystko rozpowiedziała. Tedy zaraz uklęknęła
 na kolana swoje i rzekła: ja w ciebie wierzę Panie Jezu,
 Synu Boży, jak mi to obznajmiono jest, żeś tak wiele lu-
 dzi chorých i słabých tylko słowem swem uzdrowiał; a je-
 i ten obraz osobliwie twój, może i mię z tej choroby uzdro-
 wić. Gdy to wymówił, i na obraz spojrział, zaraz był
 uzdrowiony. Kazał więc swemu podstarbiemu aby Wero-
 nikę bardzo obdarował, ale chustkę z obliczem Jezusa, jak
 napłocpiey złotem i drogiemi kamieniami przyozdobić, i dobrze
 schować kazał. A potem się pytał Tyberyusz Wolsina, co
 za wiara jest w Boga, odpowiedział Wolsin, jakiem słyszał
 to trzeba być ochrzczonym i trzeba wierzyć, że Jezus Chry-
 stus prawdziwie jest Synem Bożym; tedy zaś dał Weronikę

przed się przyprowadzić i pytał jey jak on ten Chrześc świę-
 ty ma przyjąć, i mówił do niej: żal mi tego że Jezusa
 niemógł żywego oglądać oczami mojemi. Wtedy mu przy-
 prowadzono jednego chrześcianina, który go uczył wiary
 w Jezusa Chrystusa Pana, a potem za 3 miesiące dał się
 ochrzcić na imię Syna i Ducha świętego. Wolsin także z nim
 ochrzcony; a potem wznosił ręce swe ku niebu i mówił:
 dziękuję tobie Panie Zbawicielu całego świata, ażeś mię
 niegodnego sługę nieodrzucał od siebie, i żeś mi dał oblicze
 twoje oglądać, które mię uzdrowiło z mojej wielkiej choro-
 by. A potem Cesarz Tyberysus zwołał wszystkich księżąt, i
 rycerzów i sędziów i radził im aby po całym świecie słynęło
 imię Jezusowe, że on jest prawdziwym Bogiem, a rzym-
 skiego rancę odrzuciła rada Cesarzowa, ponieważ w Rzy-
 mie było stare prawo, kiedy kto miał być za Boga trzyma-
 ny, ten musiał wprzód u Rzymskich sędziów się meldować,
 a wtedy jeszcze o Panu Jezusie niebyło po całym świecie
 słynęło jak teraz; a tak odrzucili radę Cesarzową i zostali
 byli w swoim niedowiarstwie, a tak po Jezusie Tyberysus
 żył rok i 5 miesięcy, a potem umarł jak prawdziwy chrze-
 ścianin.



CZYTANIE SIODME.



O drzewie krzyża świętego, z kąd pochodzi i z kąd jest wzięte.

Jak Adam nas wszystkich oyciec bieg żywota swojego do-
 kończył, wtedy wpadł w chorobę, a to na śmierć, po-
 nieważ go Pan Bóg stworzył świętym, to go też bronit
 wielkiej choroby w całym żywocie jego. A my wszyscy w
 grzechu się poczynamy, to też na nas przychodzą wielkie
 choroby i wielkie boleści, więc mu łączno było wiedzieć gdy
 zachorzał, że to było na śmierć. Wtedy posłał syna swego

Zeta do anioła, który strzeże ogrodu rajskego, aby mu przyniósł oleyku z drzewa żywota; ażeby jeszcze mógł być uzdrowiony, i tak posłuchał syn oycy swego i pośedł. A przyszedłszy do bramy rajskego ogrodu; i znalazł tam anioła Pańskiego i prosił go z płaczem wielkim, aby mu dał oleyku z drzewa żywota, aby jeszcze wyciec jego mógł być uzdrowiony. Ależ mu anioł odpowiedział: niedostąpisz ty tego czego prosisz, ale idź do domu twego i dał mu 3 ziarna i rozkazał mu kiedy przyjdiesz do domu twego, to te ziarna wsadź w ziemię, a wniydną z nich 3 gładkie lato-różgi, to tedy skęć te różgi pospołu, co jedne drzewo z nich wzrośnie, to tedy na tem drzewie taki owoc urośnie, co twego oycy i wszystkie dziatki wierzące jego zaprowadzi do żywota wiecznego; bo ich Bóg pomaje oleykiem miłosierdzia swowego. Zet wziął tedy one 3 ziarna w rękę i pośedł do domu, gdzie znalazł oycy umarłego. Tak nayspieszniej po-grzebał go i te 3 ziarna wsadził na mogiłę jego. Potem wyrosły 3 lato-różgi gładkie, z którymi uczynił, jak mu anioł był rozkazał, skęcił je pospołu; wtedy jedna posła prosto do góry a druga udała się wprawą stronę, a trzecia w lewą. Drzewo te urosło bardzo wielkie, a nikt niewiedział, co to za drzewo było, ani mu mógł kto imię dać. I tak te drzewo stało bardzo długie lata, a gdy Król Salamon kościół budował w Jeruzalemie, dał rozmaite drzewa ścinać na co i to drzewa ścięte było, lecz cieśli do niczego się nieprzydało, bo choć je do czego rznął, to zdalo mu się być za krótkie, gdy je do czego innego zamysłał użyć, to się zdalo być niedogodne, i tak musiano je odrzucić; aby się pismo wypełniło: kamień, który budownicy odrzucili, ten się stał głową węgielną. Wtedy go położyli za kłac przez potok Cedron, gdzie tam leżało, aż Królowa Sabi przyjechała słuchać mądrości Salamonowej, ażno Salamon chodził po kościele i wkół kościoła; aż przypeli nad potok Cedron i mieli iść przez tą kłac, wtedy się ona ulęknęła i cofnęła się nazad i mówiła: to drzewo święte jest, ja żadną miarą przez nie niepójdę, bo przypydzie ten czas, że raz jhdy Kró-

la swego na niem ufrzywuj, a gdy to Salamon uslyszal, to sie ulakl i dal te drzewo zdic, a byla tam wielka sadzawka Betesda, w niq dal wiec je wrzucic, gdzie lezalo az do czasu Chrystusa Pana, a w tey sadzawce to pewnego czasu aniol Bzhy stepowal i poruszal wode, a chochy kto niewiem jakq chorobę miał, to tylko kto nappierwey w niq wstapil, to sie stal zdrowym. Przydalo sie tez to ydom, ze ta sadzawka juz byla zalazla albo zamulata, to spuścili z niey wode, aby ja wyczycic, gdzie te drzewo znalezli, wtedy je wyciagnęli i porzucili niedaleko niey. Teraz, gdy do krzyza Jezusowego szukali, to sie im to drzewo upodobalo, aby sie wypelnilo slowo cherubina swietego, ze z tych trzech ziarnkow urośnie takie drzewo, ktore owoc wyda, ze Adam i wszystkie wierzące dziatki jego na wieki zyc maja, a tak to drzewo stare bylo 3 tysiące lat. —

CZYTANIE OSME.

•••

Urząd Kapłański Pana Jezusa.

Prawdziwe opisanie świadectwa, które yd jehuden, imieniem Jydion o tem wydat.

Za czasu Rzymskiego Cesarza Justyniana, który po narodzeniu Chrystusa Pana roku 528. w Rzymie panował, był tam jeden przednievszy yd imieniem Tedochns, bardzo bogaty i w zakonie dobrze wypuczony; tego Cesarz bardzo trzymał i wiele chrześcian go dobrze znalo. Był też tam jeden mieścjanin, imieniem Filip, ten bywał często u tego yda, a ten yd także u niego przekymał; teraz ten Filip pytał tego yda ze szczerę miłości, aby się nawrócił do Boga, a chrześcianinem został; wśakęś ty dobrze uczony w zakonie, więc co w piśmie jest w Prorokach i psal-

mach, że Chrystus jest prawdziwy Messias i ży: będzie na wieki, a kto niewierzy to zginie na wieki; wtedy mu ten żyd odpowiedział: prawdziwie i serdecznie ja tobie dziękuję za twe dobre napomienie, ja to dobrze wiem i przyznaję, iż Jezus Chrystus jest prawdziwym Zbawicielem wszystkich chrześcianów, o których w zakonie i w Prorokach napisano stoi, kto w niego wierzy zbawion będzie: lecz mię do nawrócenia mego jedna rzecz przeszkadza. Tak ty sam to uznać możesz, że ja teraz jestem jednym z przedniejszych żydów, gdybym więc teraz został chrześciauinem, tobym sławę moją utracił, nie tylko u żydów, lecz i u chrześcian, między żydami niemóglbym się pokazać, a między chrześcianami niktby mię za nic nie miał, a tak tę wiarę moją zatrzymam i niewyznam jej, aż w tamtym żywocie. I dalej rzekł do Filipa: ja tobie oznajmię tajemną rzecz, która u nas żydów trzymana będzie, teraz ja tobie onę opowiem; Jezus Chrystus jest Zbawiciel świata całego, on obiecany Messias, o którym w zakonie i w Prorokach jest obiecano; o tém żydowie dobrze wiedzą, chociaż oni to zapierają i jako tajemnicę zachowują. W Jeruzalem u żydów ten zwyczaj był, że mieli jawne 22 ksiąg podług ich litery starego testamentu, przy kościele Jeruzalemskim. W kościele mieli wielką księgę schowaną, w której każdego księdza imię i rodziców jego napisano, i to, z którego pokolenia pochodził. A gdy jeden ksiądz umarł, to się wszyscy do kościoła zebrali i radzili, kogoby na miejsce umarłego obrac, aby jawne liczba ich pełna była. Przydalo się też jednego czasu kiedy Pan Jezus chodził po Judzkiej ziemi, ale jeszcze w swoich cudach nie był tak bardzo rozslawiony, tedy jeden z księży był umarł, więc podług zwyczaju ześli się do kościoła i rozważali pdmiędzy sobą, któregooby obrali na miejsce umarłego; wtedy wystąpił jeden i wezwał, aby posłuchali rady jego, którą on im dać chce, i rzekł do nich: ja myślę, abym Jezusa syna Józefowego z Nazaretu obrali na miejsce tego umarłego, który chociaż jest jeszcze młody, lecz w uczynkach, w mowie i we wszystkich sprawach niemaż mu równego,

co wŝyŝcy mieŝtańcy Jeruzalimŝcy mogli mu to przyznać; i tak ta mowa upodobata ŝię im wŝyŝtkim, lecz uwazano, że Pan Jezus nie z pokolenia Lewy, ale z pokolenia Judy, na co im ten odpowiedział: teŝ to nie nieŝtodzi, wŝak Zacharyas niebył z pokolenia Lewy ale z pokolenia Judy, Elżbieta, to ta była z pokolenia Lewy, a była teŝ bliŝka przyjaciółka panny Marvi. I tak wtedy wŝyŝcy na tę radeę zezwolili, aby Pan Jezus był za kŝiedza obrany,

Gdy ale ten zwyczaj był u żydów trzymany, gdy nowego kŝiedza obierano, to nietylko on sam jeden był ale i jego rodzice przystem być musieli, aby podali swoją familię, z kąd pochodzą i t. d. Wtedy zawołali panny Marvi, matki Jezusowej, ponieważ Józef nie był oycem jego, tedy rzekli do niej, iż syna jej chcę obrać za kŝiedza, i pytali, czy to prawdziwy syn jej jest i kto chciec jego? na co odpowiedziała panna Marya, to jest prawdziwie syn mój, któregom ja no ten ŝwiat porodziła, lecz on niema żadnego oycy, jak to wielu jest wiadomo, że ja cnotę trzymała, a gdym była w Galilei, to przyŝedł do mię anioł Boży, a to nie we ŝnie, ani w nocy, lecz w biały dzień i przynioŝł mi te poŝelŝtwo, że ŝię ma we mię z Ducha ŝwiętego poczęć syn, a tego ja mam na ŝwiat porodzić a to ten sam jest, wtedy tego wŝyŝtkiego doŝwiadczyli z zakonem z trzeciej kŝięgi Możyŝkowej z rozdziału 4 i 5. A że Panna Marya czystą panną była, nazwano ją niepokalaną. To przyŝięgę z całego piątego rozdziału doŝwiadczyli z ust jej samey, wtedy ŝię bardzo zdumieli, i pytali jej powtore i potrzecie, a panna Marya przyŝięgę ŝię zobowięzala, ja prawdziwie wam powiadam, że ten syn mój niemał żadnego oycy na ziemi, wtedy jej pytali aże ten Jezus jest synem Bożym z najwyżŝey czystej panny Marvi. A ta wielka kŝięga zawŝe była w Jeruzalemŝkim koŝciele ŝchowana aż do zburzenia Jeruzalemŝkiego. Potem ją dali w ŝchowanie do Tybervi. Gdy ale ten żyd ŝkończył mowę swoją, tedy chrzeŝćcianin Filip rzekł do niego, poczekaj ja teraz będę meldował Ceŝarzowi Juŝtynianowi, a on poŝle do Ceŝarni po

tą księgę niedowiarstwa żydów, naco ten żyd się złył i po-
 czął mówić do Filipa, dla Boga daj pokój dla tej księgi
 wiele krwi przelano było, a niemożna jej było u żydów
 wydość, gdyż oni ją tak chowają że żadnemu człowiekowi
 chrześcijańskiemu oney niepokazują, bo woleliby to miejsce ra-
 czej ogniem spalić, anizeli je komu pokazać, a ja ciebie te-
 raz proszę ażebyś ty tę tajemnicę przy sobie zatrzymał, a
 nikomu niepowiadał bo by mię żydzi ukamienowali za to, a
 to też ty sam wiesz, co stoi u was w nowym testamencie u
 Łukasza w rozdziale fers 17 i naśladowujących i znowu w ro-
 zdziale 18 kiedy pan Jezus w Nazarecie w bóżnicy nau-
 czął, kiedy ludowi u Izajasa proroka czytał, jak go pilnie
 słuchali i wdzięczności ustom jego się dziwowali. A toć mo-
 żna wierząc, że Pan Jezus był w urzędzie Kaptańskim, po-
 nieważby mu tego nigdy niedopuszczili byli, aby miał w bó-
 żnicy nauczać, i tak właśnie jest u was, kiedy kto niejest
 księdzem to niewolno mu jest na kazalnicę iść. A jak Pan
 Jezus począł im na oczy wyrzucać ich niesprawiedliwości,
 wtedy wszyscy w bóżnicy byli wielkim gniewem napelnieni,
 a powstawszy wypchnęli go precz z bóżnicy i wywiedli go
 na wierzch góry, na której miasto ich jest zbudowane, aby
 go z niey zrzucili, ale on przez pośrodek nich przeszedł. Od
 tego czasu już Pan Jezus niebył w urzędzie Kaptańskim
 z niemi, ale on sam z uczniami swojemi urząd takowy od-
 prawował.



CZYTANIE DZIEWIĄTE.

Piekło zburzone

przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa
 Pana, gdy doń wstąpił.

Wten czas, gdy Pan Chrystus na krzyżu sponał, lub
 był zawieszony, przyleciał do niego czart nazwany
 Belek, na wywiedzenie się, co z Panem Jezusem się dzieje,
 lecz Pan Jezus kazał mu precz iść od siebie. Polecał ja-

tem do piekła, powiadając iż na krzyżu umarł; czarci posli wradę, mówiąc, spotka nas coś, bo się temu i znaki pokazują, ponieważ więźnie nasi śpiewają. Bezapierali wrota piekła mocnymi zaporami żelaznymi, bo oycóm ś. przysłała ta pocieśna nowina przez anioła, że przysłany nochy Pan Chrystus ich odwiedzi i pobierze z sobą do nieba. Gdy Pan Chrystus umarł, wstąpił do piekła i wyrwał oycóm ś. z łańcuchów piekielnych, połamawszy, potłukł ślepy, gdzie oycowie ś. byli; po takiej wehnie Łucyfer wyrzekł, mówiąc, teraz mię spotkało czegoś się zdawna obawiał, o nędzo moja, o ziemio, o niebo, o morze, o trzturo, niemoja już chwata, ta ustala i korona z głowy mey spadła, dziś pożałujcie oney krzywdy niesłuchaney, która mię spotkała od tego żyda ukrzyżowanego. Wziąłem ranę nieuleczoną od nieprzyjaciela naszego, pobrane są więźnie, poymane wojska, połamane bramy i ślepy nasze, łupy wydarte, królestwo spuszczone, w któreśmy oddawna mieszkali w pokoju, w jedney godzinie od tego Chrystusa, którego żydowska Marya porodziła tu naszemu złemu, bo już żadney mocy nad ludem niemamy; ach jak się mamy pomóc, nad wrogami naszymi, dziwuję się żydom, że go choć niezabili, lecz na złe nasze puścili. — Pluto mówi: mily bracie, czemuż się tak frasujesz? Na co Łucyfer: widzisz że nie śpiewam, a niewidzisz twego i mego złego co nam uczyniono, niewidzisz że wszystko potrzaskane i zruynowane, a jeszcze się mię pytasz? Pluto odrzekł: Pokrzep umysł troskliwy na co lepsze go, boleścią głowy niepsuy! Łucyfer mówi: napróżno mię cieśnysz, bowiem nie masz nademnie nędzniejszego stworzenia, lecz rozmyślahmyż teraz, jakoby złemu zapobiedz, jeszcze mamy czasu dosyć pomóc się jawney krzywdy naszej od tego Chrystusa. Pluto mówi: niewiem jak byś to mógł wykonać, oznajm nam. Łucyfer: umyśliłem z tym Chrystusem prawo przed Bogiem mieć, a naręście chcę się z nim pojedynkować wedle praw rycerskich, taka jest rada moja, niewiem, czy wam się spodoba. Pluto: temu ty nic nieuczynisz, bywa bowiem często iż nie jeden na się własne ręce

obraca, albo chce zęb chorey wyrwać, trafi na zdrowy, tak lekko nie jest więc z Jezusem najwyższym walczyć. Lucyfer: na szczęście lub nieszczęście rzucę z nim kostki, bo może fortuna mi posłuży, czasem bowiem bywa przy nieszczęściu i szczęście. Potem czarci w radę weszli kogoby obrać za posłańca do nieba, aby starzyć na Pana Chrystusa. I obrałi Beliala i Kafodemona na te poselstwo, Belial się wymawiał, mówiąc: trudna droga jest do nieba, a trudniej jeszcze tam wrócić, iżem tam był dwa razy, taki strach mię zdiął, ażem się pociał, a gdym tam przyśedł, to nie mogłem nic mówić i od strachu nogi podemną drżały, i niemogłem patrzeć. A gdy przywdzie książe Michał to na mię czy nie zostawi, wołałbym z Michałem żyć niżli z nim wojować, strach mam gdy go widzę. — Próżno czego się spodziewać, nie dojdzie nas na wieki dawna dostojność, bo wszystko stworzenie jest nam sprzeczne, jak na ziemi tak na niebie, a najbardziej ci, którzy u was siedzieli, jako to Michał, Gabriel, Rafael i inni, są nasi najwyżniejsi nieprzyjaciele; lepiej obierzcie tego śmielszego na te poselstwo. Lucyfer mówi: już się niewymówisz twą nieśmiałością, weźmij z sobą Kafodemonu ku pomocy i siostry nasze, a ja dam wam języki zahartować, abyście Michałowi w niczem nieustąpili. Belial nato: przyraśam cię Panie nasz Lucyferze i was mili towarzysze, gdyż mi to zamierzacie, iż mogę do nieba wędrować, więc się już z tego niewymawiam, lecz abym u was niezasłużył na niekaste, gdyż jedną spólną miłość i zgodę mamy, której nieżyjemy ludziom na ziemi, więc proszę o wybaczenie, gdyby poselstwo nasze próżne było. Poświęć nam Merkuryuszu drogi i wy baby czarownicie abym mieli szczęście. — Belial z Kafodemonem przyszli do nieba, padli przed majestatem Bożym prosząc pokornie kaskawego wysłuchania; I rzekł: Panie Boże wszechmogący, sędzio sprawiedliwy, który władasz niebem, ziemią i piekłem i wszystkim stworzeniem twojem; jestem postany od pana mego Lucyfra, proszę majestatu twego o wysłuchanie i o przebaczenie, gdybym w czem mało co pobiłdzik. Wy-

śląpił na to od Boga wezwany ś. Michał i rzekł do Sa-
 tana: ukaz czarcie listy wierzytelne od pana twego Łucyfra,
 które czytano głośno; po przeczytaniu Pan Bóg kaze czar-
 towi precz od siebie iść, lecz Belial mówi i sżargę prze-
 kłada: Panie Boże wszechmogący, wszy chwały godny, któ-
 rego słowo wieczne jest, a nigdy nazad nieidzie, nskarżam
 się przed tobą jako się nam stało czasu jednego niedawno
 przez Chrystusa, który się tobie równym w majestacie czy-
 ni i mieni się Bogiem; będąc między żydami na ziemi, zwał
 ich rodzajem jaszczórczym, a oni go dostawszy męczpli i na
 krzyżu rozbili, aż umarł, a po śmierci nie miał się nad kim
 pomścić aż nad nami, a przyśledłszy do nas nieopowiedział
 się ale połamał brami i ślepy dla ludzi występnych, pobrat
 więźnie nasze gwałtem, które my za twoją wolą trzymali i
 wiele nam szkody poczynił, z czego lud chrześcijański wielką
 wolność wziął, nadzieję w nim pokładają tu naszemu po-
 gorzeniu. Racz teraz obaczyć miłościwy Panie Boże wsze-
 chmogący jeżeli tu nam nie jest wielka kżywda od Chrystu-
 sa gwałtownika naszego, racz więc sprawiedliwym okiem
 twojem weyrzec na naszą kżywde wielką, a nieracz dopu-
 szczać takiego okrucieństwa, niech nam gwałtownik wróci
 kżywde a tego więcej nieczyni. A jeźliby to uczynił, abyś
 go jeszcze raz na świat posłał aby go żydowie karali a
 chrześciance utrzymowali, aby więźnie nasze wrócił, które nam
 gwałtem pobrat i dekret nasz, który nam był podany. S.
 Michał mówi: czarcie, na dekret odwoływacie się, któryście
 przedtem dostali, połajcie rychło, bo was długo niechęć cier-
 pieć tu w niebie dla waszej skaradności, i dla smrodu wa-
 szego, któregoście pełni z waszym Łucyfrzem złym. Tu czarci
 rozwiązują dekret i czytają go głośno, w którym ale wię-
 cej nad prawo ich było; -a gdy przeczytali, prosili, aby
 byli wedle tego wyroku zachowani. S. Michał mówi: S.
 Panie Boże wszechmogący, sprawiedliwy, miłosierny; gdy
 się czarci brali do swego dekretu, który pierw otrzymali,
 aby uaród ludzki ich był. S. Michał mówi: a zaś tobie
 czarcie przypdzie więcej rozumieć niżli samemu Panu Bo-

gu, który nie tylko słowem rozkazał, ale i własnym obwarował, aby ci, którzy umarli w całości zachowani byli, aż przyjdzie Messyas, co je z własnej mocy wyprowadzi przez mękę i śmierć odkupienia swego. Belial mówi, ostra jest ta mowa, ja jej pojąć niemogę. S. Michał: abyś czarcie lepiej rozumiał będą cię pytał, wierzyś czarcie iż Bóg wieczny niemający początku ani końca na wieki; czart mówi wierzę; S. Michał: wierzyś czarcie iż Bóg stworzył niebo i ziemię, żywioły i anioły, ludzkie i wszystko stworzenie; czart: wierzę; S. Michał: wierzyś czarcie, iż słowo Boże jest wieczne jako i Bóg w jednej Boskiej istności z Bogiem? czart: tak jest; S. Michał: czarcie wierzyś, iż to słowo Boże, którem stworzył wszystko niebo i ziemię i wszystko stworzenie, to wzięło na siebie ciało i moc Bożą, a toć jest one nasienie niewieście, którego Adam i wszyscy Patryarchowie oczekiwali u nas w ciemnościach, który stoi w dekrecie waszym, co był wyrzekł: będziecie mieli moc nad Indem moim, póki się nie stanie słowo ciałem, ale już się też to stało, ten ci jest on, któremu Pan Bóg przyrzekł: siądnij po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioly podnóżkiem nóg twoich. Toć wasz nieprzyjaciel czarci, ten ci głowę waszą podeptał. Tu S. Michał ukazał Pana Chrystusa na prawicy siedzącego, mówiąc: ten jest syn mój miły, w którym mi się upodobato, tego słuchajcie wszystkie narody. Tenci jest Baranek, którego grzechy ludzkie na się pobral, ubity jest, umarł, aby naród ludzki swą śmiercią odkupił, bo jeżeli człowiek zgrzeszył Bogu, wam czartom nic do tego. Belial mówi: to wszystko mówisz co mi się niepodoba, ani mogę rozumieć twojej mowy, bo wszystko mówisz o słowie Bożem wcieleniem, a wiesz, iż się Bóg gniewa kto się tajemnic jego wywiaduje. S. Michał rzecze: odwoływasz się czarcie na sprawiedliwe sądy Boskie, odzywasz się na Pana Chrystusa, by wam więznie wasze wrócił, wyście najpierwej przyczyną śmierci Pana Chrystusa byli; bo człowiek z waszego powodu zgrzeszył, odzywasz się na sprawiedliwe sądy, jeżeli dobrze rozumiesz prawo, pytam cię czarcie, możeśli jeden dru-

giego u praw zastąpić w długi albo w jakiej winie, albo pan sługę zastępuje? — Czart na to: może kiedy dosyć za niego czyni. S. Michał: o toś się sam oszukał, bo Pan Chrystus sługę swego, to jest człowieka grzesznego zastąpił, bo to Pan Bóg dał Syna swego to jest słowo swoje święte na okrutne męki narodowi ludzkiemu podał i lud swój oszupił z piekła od was; Belial mówi: to niestoy za nas bo się dzieje gwałtem, a nieprawym gwałtem nas wybito, więznie nasze zabrano, a ty nam nic dobrego niepowiadaś, tylko to mówisz: Michale miły, czego nie trzeba śemrzeć powiadaś i sam oszadzisz, trudno u ciebie osprawiedliwość, gdyby Pan Bóg miał to sądzić na twoją rzecz i na twoje słowo. S. Michał: źle jest z tobą, o toś się sam oszukał i wszystko utracił, gdyś człowieka niewinnego oklamal, takżeś sam oszukał i wszystko utracił i w piekle musisz być na wieki wieczne. Belial mówi: łatwiej tego pojąć, który sam chce także i Adamowi grzeszyć iż go wola jego do tego porzągała; także każdemu człowiekowi przypydzie, bo czem więcej im zakazuje, tem większą chęć mają, by był Pan Bóg niezakazał i Adamowi z drzewa żywota jeść, niezgrzeszyłby był Adam ani w to sidło wpadł w którym uwiązł, a także nie z naszej przyczyny człowiek zgrzeszył, jedno z Bostiego przyzreczenia padł i zgrzeszył człowiek. S. Michał: czarcie kłamiesz, jakby to Bóg był przyczyną tego złego, ale Pan Bóg chce po każdym tego aby był dobrym, bo i sam jest dobry i będzie sądził każdego według uczynków jego, a zwłaszcza was czartów, którzyście nayspierwey zgrzeszyli przez swoją pychę, a potem człowiek z waszego powodu przyczynił śmierć na świat, aleć nie wszyscy umierają, a zwłaszcza którzy mają dobrą nadzieję w miłość Pana Chrystusa, który za nich umarł, a będą żyli z Panem Chrystusem. Belial mówi: częstoc nam tego Chrystusa na plac przyczyniadzając, a gdy nam po śmierci kładziesz na nas ich złości. Jakbyśmy im winni byli, a oni sami zgrzeszyli, i tak każdy sam swoją złość poniesie za swój występki i ma się dostać świątceci naszemu jako stoi u Jana w rozdziale 14 v. 30.

S. Michał: Ile czytaś tę ewangeliją, żeby Pan Chrystus ustawił was książkami tego świata, czytaś dalecy tedy się doznaś tamże u Jana w rozdziale 12. v. 31. i w rozdziale 16. v. 11. że książkę tego świata już jest osądzone i precz wyrzucone do piekła na wieczne męki, a człowiek, który wierzy w Chrystusa Pana będzie żył. Belial mówi: wiele ty powiadaś o wierze, iż się tak stanie, jak kto wierzy, chyba to twoja powieść, niewierzę ja ci tego i moi towarzysze, aby to nas miało spotkać od tego Chrystusa, a wierzyliśmy, iż nas Bóg zachowa w całości, a nam się stało inaczej jakieśmy wierzyli, bo nas gwałtem wybito i więznie nasze zabrano, a tak omylna jest wiara, o której to powiadaś. S. Michał mówi: a już czarcie swoją pychę narabiasz, niemasz, też to z którym gadaś, niedobrześ wierzył, a tak się niedobrze stało. Pytam cię, któż jest co niebo i ziemię i wszystko stworzenie stworzył, niemożesz inaczej mówić, jedno iż ten pan wieczny. Czemuż ty czarcie, będąc najsłabszym stworzeniem niewstydzisz się majestatu posądzac, chcąc na ziemi panować, który niemożesz nikomu pomódz ani zastodzić bez mocy i woli Bożej, tak iżby was Pan Bóg mógł w okamgnieniu wniwecz obrócić, bo was z niczego stworzył, przeto musicie być w otchłaniach piekielnych zawždy, gdzie płacz, nędza i zgrzytanie zębów. Belial w rozpacz przyśedł, mówiąc, ey, ey, ey, Michale upamiętaj się co mówisz, bobys tak mówił u prawa niemieckiego podparłbyś jako upadłego, bo mi nieporchlebiasz i bardzo poniżasz będąc moim bratem jako to twoje niedbalstwo. Przekladaś nam wszystko przed takim Panem i przed wszystkimi anioły niebieskimi, a jeżeli można Boże wszechmogący wieczny, daj nam z Michałem prawo mieć między niebem i ziemią, chcę z nim sam czynić prawo jawne, a tą przynudę, jeżeli tak jest, że on posądzą tu przed majestatem Boskim, abyśmy poszli na wagę, kto z nas prawdziwszej mowy jest, to waga pokaze. S. Michał: za to czarcie zdałoby ci się kijem, bo jedna Dusza przeważy cię i wszystkie twe złości, salsz twój jak plewa się rozwieje na po-

wietrzy, jad twóy spłynie jak śnieg od słońca, zbrada twa obróci się na cię samego, a człowiekowi jest lekarstwo laska Boża, którey ty jesteś próżny, boś to na wieki utracić z twym złym Enchfrem, cóś jeszcze więcey chcesz? Belial mówi: Panie Boże wszechmogący, wolność uczynić wszystko, wieś na co ma przyrządź naród ludzki, daj nam dla próśby naszej, a jeżeli nam niebadaś człowieka w moc naszą, to niech całe zginie ze świata, abyśmy się więcey o niego nie wadzili, żeby go niebyło ani nam ani tobie, bo wiele ich jest, którzy sobie inşe Bogi wynaydą a ciebie opuścą, a do czarownic i do uas się obrócą, ci, których ty za własny lud wybierasz, niezostawią żadnego potomstwa dobrego, będą wyrządzać złość bliźnemu, a co naysgorbsza, będą się o to starać dla mię i towarzysów moich; a tak daj odpuśczenie i łaskę swoją nam jako pierwszemu stworzeniu twemu, byśmy przebywali z tobą we wieczney chwlae, w niebie na wieki: S. Michał: przepuść Panie ludowi twemu chociaż często zgrzeszył przez podburzenie czarta, racz więc być miłosćiw stworzeniu swemu, które tobie wszystko jest winne a nie czartu, wytrac czarty ze świata a wrzuc je do piekła, bo niegodni są patrzeć na oblicze twoje święte i na majestat twóy, niechay się ich brzydzi wszystko stworzenie, a ludziom daj mieszkanie z sobą na wieki wieczne w niebie, którzy wierzą w Syna twego Jezusa Chrystusa. Belial począł zgrzytać zęboma na Michała ś. lecz ten jako kanclerz Boży-kazał mu milczeć i wszystkim. I stało się w niebie milczenie wielkie. Tedy Gabryel Refoder powiedział, że Bóg Dycie nikogo nie sądzi, bo zdal sąb swój synowi swemu Panu Jezusowi Chrystusowi, a Rafael ś. Kanclerz dworu niebieskiego czytał głosem dekret przed wszystkimi połacinie, lecz czart mu przerwał, mówiąc: nierozumiemy połacinie, i prosił aby tak czytano coby rozumiał, to jest poniemiecku, popolsku albo powłosku, i rzecze: my się w tych językach kochamy, bo nas tam często wspominają. Rafael tedy czytał według woli jego prostym językiem, to jest popolsku w te słowa, mówiąc:

„W imię Ducha i Syna i Ducha Świętego, Pan Bóg wszechmogący będąc w swej chwale tobie czarcie powiedział łazarz i twemu księżciu Lucyfra i twym mieszkańcom piekielnym abyście na tym przestawali na potomne czasy, co wam powiedział przed wszystkimi obywatelami niebieskimi, obacz czarcie i drugim powiadać, jak Bóg człowieka umiłował, którego ty w moc twoją się dopieraś. Bóg Synowi swemu nieprzepuścił, ale go wydał na okrutne męki i na śmierć krzyżową, który przedtem bywał na ziemi 30 lat, czego się żaden anioł podjąć nie mógł, ani czart wyrozumieć nie mógł, co Pan Jezus przez mękę swoją i śmierć wykonał, ale teraz czarcie rozumnie wszystkim towarzyszom twym opowiedz, teni to jest Chrystus, który z ust Bożych wyszedł i wstąpił w żywot Panny Maryi i narodził się i cierpiał męki, już umarł wedle ciała, ale powstał od śmierci, aby śmiercią swoją naród ludzki odkupił, a tak już wam czartom czas przyszedł, abyście nad nikim, którzy Chrystus przyjęli niemiełi mocy, tylko nad temi mieście prawo, którzy w Chrystusa niewierzą, a do innych bogów się uczęszczają, a strzeż się tego pilnie czarcie, abyś nad wolę Bożą nieczynił, a nikogo gwałtem nieprzymusił, tylko kto sam chce nad tym moc mieć będzie. A zatem dziękujemy Panu Bogu, który z wielkiego miłosierdzia swego przyjął raczył człowieka do siebie i dołaski swojej świętej.“ A potem stało się w niebie wielkie wesele i radość, a czartom kazano iść do piekła, tam mają być na wieki wieków w ciemnościach piekielnych. Wtedy czarci posli z wielkim zasmuceniem i radzili co mają czynić, czy apelować jeszcze raz do Boga, czy na tym dekreście zostać, rzekł Belial do tego mamy apelować? na co Kafodemon do złego księżcia naszego. Belial rzecze: licha sprawa od dobrego do złego księżcia apelować. Kafodemon i cóż mam czynić? Belial mówi podymyż do domu z tem posesłstwem, z którym nas odprawiono. Kafodemon na to ja już niepodydę z tobą do piekła, mamli być w nienawiści u swego Lucyfra iż to posesłstwo nie tu jego myśli się stało, wolę tu zostać na wie-

czność na którymkolwiek miejscu na ziemi lub w powietrzu ludzkiej sfery, i pozostał tam Kafodemon i nieposzedł do piekła. A przybędłszy Belial powiada resztkie swoje przygodny, które go potykały z wielkiem jęczeniem, mówiąc: cóż mamy czynić iż daremnom drogę podejmowali do nieba, a że już niedostali pomocy nad ludem, mówili tedy drudzy: lepij nam niedrańc ztego, to jest człowieka, by na nas nieprzyšlo co gorszego, by się za nie Pan Bóg bardzo nierozgniewał na nas, bo je przyjął do nieba i do łaski swojej świętych po śmierci, mówili drudzy: dajmy ludzkom pokoy a z dobrocią się z nimi obchodzimy, aż się ubezpieczym, tedy nastawiamy na nich siel, to jest batwochwactwa, wkradnimy się w serce ich, a zwłaszcza nowym chrześcianom, tedy oni będą pychę i złość sobie wyrządzali, będą się zabijali, mordowali i tak się do nas obrócą imię się czarostwa i nas na pomoc będą brać, a tak się nam nie stworzy dostanę do piekła.



CZYTANIE DZIESIĄTE.



Historja o ucieczce

Panny Maryni i Jozefa z Jezusem do Egiptu.

Jest opisano u ewangielisty świętego Mateusza w rozdziale 2. wierszu 13; jako anioł Pański obz naymit Jozefowi we śnie, mówiąc: wstaw się weźmij dzieciątko i matkę jego, a uciecz do Egiptu, a bądź tam aż ci powiem, bo Heród będzie szukał dzieciątko by je zatracił; a tak on wstaw się uśpedł do Egiptu, a przybędł do wielkiej puszczy, gdzie się wiele zabójców znaydywało, i śpedł tam aż do wieczora; trafili tam chałupę do której wstąpili i pro-

fili o nocleg; tam był zbójca imieniem Kaluś, który przyszedłszy z puśczy zwałazi Józefa i pannę Maryą z Jezusem na ręku; rozmilował się nad dzieciątkiem i poprowadził te ludzje do ukrytego mieszkania, gdzie była żona jego, której przykazał aby ich ukryła, by nie byli zamordowani. Ta zbójniczka miała syna malego, któremu kompiel naszykowała, lecz te dziecko było krzywe, garbate i ślepe i cale się niemogło wyprostować; syn panny Maryi udał jęć się bardzo wdzięczny dla tego profita jęć, aby go położyła w badę kolo syna jęć, lecz jęć na to panna Marya odpowiedziała: my jesteemy z narodu żydowskiego a wy jesteecie z innego, nam sie niegodzi z wami ani jećdz ani naszych dzieci z waszemi kompac pospołu. Ty tak gadaś, bo widzisz że mój syn jest tak mizerny, a ja temu jestem niewinna. Panna Marya rozpowiła Pana Jezusa i położyła w badę kolo jęć syna; wtedy zaraz otworzyły się temu dzieciąciu oczy i wcale się wyprostowało i było zupełnie zdrowe. Gdy to matka tego dzieciącia zobaczyła, rzekła do panny Maryi: syn twój jest prawdziwie Bogiem. Poszła do swego męża i obznaymiła mu to wszystko, co gdy zbójca ten zobaczył, ukląkł przed Panem Jezusem i panną Maryą i chwalił Boga, że mu takich ludzi na noc zesłał, którzy mu syna uzdrowili; potem ich wyprowadził z tęć puśczy aż do Egiptu. Teraz ale posłuchaycie co się stało, jak zbójniczka badę wylewała, tedy ją zaszedł bardzo wdzięczny balzamowy zapach, zdumiała się bardzo nadtem i niewiedziata co z tēm miała zrobić. Wlata więc tę wodę w 3 krukwy i zakopala ją w ziemię; potem pytała się Maryi jak jęć syn się zowie, naco jęć Marya odpowiedziała: Jezus, a imię syna mego rzekła niewiasta niechay teraz będzie Sesmas; i tak to imię pochodzi od tego, że on leżał z Panem Jezusem w ba-

dzie. Gdy Jeshmaś urośł, to był tym co i oyciec je-
 go, zbóycą; lecz gdy się oyciec mu zestarzał, że już
 zbijać niemógł, tedy żona jego wspomiała na tę ba-
 dę, którą w ziemi zakopana była, a gdy jey dobyła,
 to obróciła się w bardzo drogą i pachnącą maść,
 którą ona wziąwszy, dała ją mężowi swemu mówiąc:
 teraz idź do Jeruzalem, niepoznają cię tam, boś się
 zestarzał, weźmij tę maść a sprzedaj ją; posłuchał
 on swej żony, i pośedł z nią do Jeruzalem, spotkał
 tam brata Maryi Magdaleny, który mu onę kru-
 kiew prześlicznie pachnącey maści za 300 groszy od-
 kupił. Stary zbóycą wziąwszy pieniądze pośedł
 z wielką radością do domu do żony swej, i opo-
 wiedział jey jaś on bardzo dobrze sprzedał tę maść,
 wtedy ona mu dała i drugi statek z tą maścią i
 posłała go zaś do Jeruzalem, gdzie go spotkał Ni-
 kodem książe żydowski, ten sam, który był w nocy
 przyśedł do Pana Jezusa, ten ją kupił od niego.
 Potem pośedł i z trzecią krwią, spotkał go Józ-
 zef z Arymathi, ten sam, który był Jezusa w swoim
 grobie pochował, ten ją kupił od niego. A tak tą
 maścią popierwsze namazała Marya Magdalena
 głowę Pana Jezusa, gdy siedział u stołu Symona
 trędowatego, namazała i nogi jego, a łzami umy-
 wała i włosami ocierała; a druga i trzecią Józef
 z Nikodemem, kiedy Pana Jezusa dzielił z krzyża,
 na ciało jego namazali. To ta sama maść, która
 się z tej wody stała, w której nasz Pan Jezus ze
 synem zbóynickim w badzie leżał, któremu dano imię
 Jeshmaś, ten gdy miał lat 34 był jako zbóycą poz-
 many i towarzyszył jego Desmaś, obay łatrowie byli
 za zabóystwo, potem oraz z Panem Jezusem utrzy-
 żowani, Jeshmaś po prawicy, a Desmaś po lewicy.
 Desmaś ale urągał Panu Jezusowi na krzyżu, Jesh-
 maś ale go gromił i obrócił twarz swoją do Je-
 zusa Pana i rzekł: wspomnij na mię Panie, gdy

przyjdzie do Królestwa twójego, a Jezus odpowiedział mu: zaprawdę powiadam ci dziś zemną będziesz w raju.



CZYTANIE JEDENASTE.



W Piłacie, jaki on pogrzeb dostał.

N jakiem przedtem mówili, że Piłat siedząc w tak wielkiem i ciężkiem więzieniu, sam sobie życie odebrał, teraz usłyszemy, gdzie się ciało jego dostało, albo jak ono schowane było, bo jak przyszło pismo do Cesarza Kaio, że Piłat sam sobie śmierć zadał, wtedy rozkazał Cesarz Kaio, aby jego ciało było w miech włożone i kamieniami obłożone, a potem w rzekę Tyber wrzucone. To też uczyniono, lecz miech powierzchu pływał i niechciał zatonąć, a złe duchy często go w powietrzu miotały. Jakobus piše, że na tem miejscu wielkie grzmoty i straszne pioruny trząsały, wielkie wody rozlania się stały. Cała rzeka się wzruszyła, wielka szkoda się tam stała ludziom, tak że niemogli tam mieszkać. Wtedy wzięli ciało jego z tamtąd precz i zawieźli je do Franchi, i znowu je zatopili w tę wielką rzekę Roduen, to też tam które okręty przyszły na to miejsce, to ich w powietrzu miotano, wiele ich zatoneło. Ci zaś ludzie, którzy tam mieszkali niedaleko, niemogli się ostoić, ponieważ cała rzeka się wzruszyła, to go znowu z tamtąd wzięli i zawieźli do Szwecji bardzo daleko i tam go zakopali, tam znowu żli duchowie wielkie rumoty robili, wielkie pioruny trząsały i złych duchów wiele się pokazywało na ten miejscu; a ci ludzie w wielkim strachu i niebezpieczeństwie byli. Z tamtąd znowu je wykopali i zawieźli na jedną bardzo wysoką i pu-

szą górę, to to miasto Lucern, i na tej górze staw, i tam w tym stawie zakopali, a teraz w tym stawie diabeł corok spnkuje i to robi zawsze we Wielki Piątek wśród tego stawu, jeszcze siedzi Piłat na sądowej stolicy. A zawsze tego miasta kuczem mieszkańcy muszą wachować, ażeby w tą wodę niebyło co wrzucone, bo gdyby kto co tam wrzucił, lub drzewo lub mały kamień, to zaraz wzruszy się taka woda, jak gdyby się obłok rozetwał, a cała góra się trzęsie; a w tym stawie to taka śmierdząca woda, a ci którzy niedaleko niey mieszkają, są zawsze w strachu wielkim; a gdyby kto tam miał co wrzucić, to go zaraz na życiu karzą. A Nymianie mówią, że ta góra jest mieszkaniem diabłów.



CZYTANIE DWONASTÉ.



O Ahaswerze, czyli wiecznym żydzie, prawdziwe opisanie.

Salamon Ahaswerus jest moje imię, był starszym ministrem w Jeruzalem, mieszkaniem gości dom od Pontskiego Pilata starosty; a gdy Pilat sądził Pana Jezusa, wtedy ja najpierwem zawolał: straci go, utrzymuj go, niech więcej po świecie niechodzi a ludzi niezwoździ, a Pan Jezus obejrzawszy się na mnie rzekł do mnie: to chodźże ty, kiedy mnie žalujesz aż do dnia sądnego; powtóre gdy Pana Jezusa z racuszą prowadzono, wtedy ja stojał w moim domu i trzymałem mojego małego syna na ręku w mojej sieni, a Pan Jezus chciał odpocząć albo się wesprzeć na moich drzwiach, alem go odepchnął i niedalem mu odpoczynku, a teraz muszę chodzić aż do dnia sądnego, jak w tej pieśni o wiecznym żydzie do wyrozumienia stoi.

Pieśń o wiecznym żydzie.

(Nota własna.)

D Chrześcianańscy ludzie — z serca Bogu miłe, pomóżcie mi w złym trudzie, baczyte stare chwile. Na dawny czas przeszły, gdy Pan Chrystus umierał, Niebo, radość wszystkim dał, przezeń w niebo weszli. —

2. Tyberynski, cesarz sam podług Bożej woli, on był wszystkim żydów pan, miast, zamków i roli, Messyasa nie chciał, z pokolenia Jakoba, toć jemu i nam zguba, sam się w tem obufał.

3. Tam mieszczanin, mistrz zacny, świeckiego rzemioła, król Assverus niebaczny, Chrysta prześladowca, z żydami wołał tak: „precz! precz! z tym buntownikiem, precz z tym ludźmi zwodnikiem, przybij go na krzyż wynak.

4. Król Herod w swojej złości, na Jezusa z zdrajcą, chciał go zaraz z młodości starać swoją radą, Pilat w oba strony, sędzia niesprawiedliwy, wydał dekret straszliwy, nieśluchał swej żony.

Żyd wieczny mówi:

5. „A gdy sąd dotychczas, jam do domu przyjechał, Jezusa prowadzono, jam do sieni wyszedł, stał podle drzwi moich, chcąc odpocząć, poprawić, jam począł srodze swarzyć: „Idź Ty do mat swoich!“ —

6. Żadnej tej tam litości mój cały dom nie miał, żona, czeładź w swej złości, tego mi ciężko żal, wszyscy naraz wolali, jam w ręku dziecię trzymał, w sieni stojąc tak wołał: „precz od domu daley!“ —

7. Pan Chrystus się obezrał, krzyż ciężki niosący, westchnął i w niebo wyrzwał, tak do mnie mówiący: „Nie maż odpoczynku mieć aż do dnia sądnego, będę cierpieć do tego, maż chodzić w fraszunku.

8. Podalem żonie dziecię, poleciałem za nim, w wielkim strachu, jak wiecie widziałem krzyż na nim, padał ślepiący, aż na miejsce Golgota, siedł Jezus z tego świata na mnie patrzący. —

9. Coż tam za potrac miano Jezusa krzyżując, krewną świętą przelewając, w oblicze Mu plując, nago Gozewlekli Żydzi lud zaslepiony, od sędziów pobudzony, gwałtem na krzyż wlekli.

10. Słońce świecić przestało, niebo zapłakało, ziemia się trzęsła wespół, stały rozpadały, gdy Jezus umierał, wielki cud, wielkie dziwy, ten to lud nieczotliwy złością Go swą wydał.

11. Jam przedko się powracał, w pierśi się bijący, do Bogam się nawracał, Bóg wie wszechmogący, On me serce wynasiał, od strachu we mnie drzalo, grzechy swe wyznawalo, tysiąc dziewięć set lat.

12. Musiałem precz wędrować na rozkaz Chrystusa, nie mogłem z sobą nie brać, nie żadna ma dusza, suknia, boby stare, pieniędzy też nie noszę, o jedzenie nie proszę, Pan mię chowa w miarę.

13. Jam wyszedł z Jeruzalem, gdy Pan oddał duszę, z wielkim smutkiem i żalem jeszcze chodzić muszę, grzechem zmordowany, gdy w pięćdziesiąt lat wszedł zaś — do Jeruzalem wszedłem, już był splądrowany.

14. Wspomiałem na mój domek, chcąc wziąć mantel, lasę, lecz mi mój Pan zakazał, dał ostrą zakazkę, w tem też muszę chodzić, w czym za Jezusem wyszedł, w dom mój nigdy nie przyszedł, nie mogłem abszyt wziąć.

15. Zbaczyłem na mą żonę, na działki kochane, adzieś się podziały one, już pomordowane, kościół Boży święty widziałem rozwalony, i mój domek spalony, ach ciężkie lamentsy.

16. Pośledem w ziem Brytańską, Hiszpańską, Niemiecką, Francuzką i Murzynską, Polską i ziem Pruską, Chaldecką, Żydowską mowę ja też mam w sobie, Greczą, Hebrajską swoje, widzę krzywdę Boską.

17. Krakowo, Gdańsk i Witno, Lübeck, Ristrzyn, Jansborł, Wismian, Rostok i Szczecin niepośledem mimo, bo cóż na nich widzę, na chustach wielką pychę i w rachubę nie wpiszę, sam się tego wstydzę.

18. Bo choć i chrześcianie w wielkiej pychę chodzą, jak Turcy i poganie sami siebie zwodzą, włosy pudrowane, w bursach je uwijają, snurami je związują, buty malowane.

19. Klątwy wielkie słyhałem, wielkie zwady, zmiarki, w mojem sercu bolalem, koly jak jedzianki, o człowiecze dziecię, klnieś tak klątwy surowe, wybacź rany Chrystusowe. patrzaj! przestrzegam cię.

20. Za Chrysta Pana stargi świadczę wszystkim ludziom, że jego święte wargi mówiły, to wiem sam, niż tyścić miał wystać, niż duszę Djeu Swemu oddał swą namiętnemu, sam ja na to patrzaj.

21. Ach kościół Boży święty, na górze Svonstkiej, co zrobił grzech przeklęty, nie tylko gnój konński, całe splądrowały, gdzie są jego śpiewaki, organy, zegry, ganki, złotem, srebrem lane.

22. Zastona rozzerwana, gdy Chrystus umierał, była strzynną schowana, gdzie zakon w niej leżał, w zastonie najświętszej dwa cheruby stały, co strzynię otwierały, już ich nie maś więcej.

23. Ach Boże! jać słaby człek, długo pielgrzymuje, daj mi dokończyć mej wiek, serdecznie żałuję, pomóż Duchu święty, bym w radości dokończył, Korony Twej dostąpił, Jezu w niebo wzięty. Amen.



CZYTANIE TRZYNASTE.

•••

Historja o Judaszu Iskariocie.

Jego familia, początek, bieg żywota, aż do apostołstwa.

Wszystkie niewiasty mają swoją naturę napozór wśech matki Ewy. Świecotine, dumne i niecierpliwie. Tak właśnie jako Racha swemu mężowi trocowała i plwała, mówiąc: daj mi syna, niech ja już w tęg wygąrdzie więcej z tobą niechodzę; a nietylko mężowi swemu dokuczala, lecz i do Boga ciągle wolała. Potem dał jey tej Pan Bóg we śnie objawić przez Aniola, który rzekł do niey: czemuż ty tak puchasz przeciw Bogu o syna, ponieważ taki będzie; pomniy tylko na przodków twych jako oni przeciw Bogu o króla puchali aby im takowego dał, chociaż sam Pan Bóg był królem ich; ona na to odpowiedziała, ja na to nie niedbam, byłem tylko syna miała, niech będzie śelmą albo łotrem. Po niedługim czasie stała się brzemienną i porodziła syna, a gdy to dziecic miało 2 lub 3 miśsiące, znowu się jey pokazał tenże sam anioł i mówił do niey: teraz ci mówię, że na twe żądanie dał ci Pan Bóg syna, aby hańba twoja się skończyła, a jakoś przedtem mówiła, że niechay będzie śelmą lub łotrem ja oto nie niedbam, oto ci obznamiam, że syn twój będzie zdraycą przysięgę Messyasa a potem i samego siebie. Potem rano opowiedziała

to iż bratko mężowi swemu, który się bardzo ulękał, a w kilka dni uaradzili się oboje co by z tem dziećciem mieli zrobić ponieważ żydzi z wielką żądłością oczekiwali przyśięgo Mesyasa; aż przyśli na to, aby jak niehryś z Mojżesem uczyniono, że synem swym też zrobili; wali więc zrobić taką strzynieczkę i dzieciątko w nią włożyli, także i pieniądze na wychowanie i na naukę i list napisali: to dziecie jest jedynego rabina a imię jego jest Judaś; i tak puścili go na morze; a pływalo to dziecie po morzu, aż przypłynęło do wyspy Szariot nazwaney, od której przydemek dostał Szariot. Na tej wyspie mieszkał pan bardzo bogaty, który natenczas prawie z panią swoją w oknie stał i spostrzegł że coś na morzu pływale; posłali więc sługę swego aby zobaczył co tam pływa, a gdy im przyniósł strzynieczkę, otworzyli ją i znaleźli dzieciątką, które się do nich rozśmiało, naco ta pani bardzo się uradowała, ponieważ sama była niepłodna, mówiła z radością, że jest Pan Bóg z wody swa na zesłał; i trzymali oni te dziecie bardzo pięknie i uważali za syna swego. Przydało się, że ta pani brzemienną została i porodziła także syna, który skoro trochę podrośł, był od rodziców lepiej poważany i miłowany niż Judaś; nie miło to było Judaśowi, począł więc młodszemu zastrzewać i mówił rodzicom: jawże starszy syn ma lepsze prawo w domu ojca swego niż młodszy, naco mu ten pan i pani owa odpowiedzieli także on ma lepsze prawo niż ty, bo to nasz rodzony syn jest, a tyś tylko znaleziony czyli przyjęty, a nie masz się na niego wznosić ale mu masz ustępować, bo on jest prawy dziedzic, a gdy Judaś to usłyszał, zaraz się gniewem zapalił i upatrzył czas gdzie młodszego zabił, a sam uciekł do Jeruzalem i ustat się za sługę do Pilata, gdzie umiał się bardzo sprawować.

Przydało się też, że go Pilat posłał do jednego rabina aby mu przyniósł z jego sadu owoc, gdy tam przyśedł, nie zastał tego rabina w domu, mówił więc do samey pani po co go pan jego posłał, a ona mu kazata trochę poczekać aż maż jej przyjdzie, który kluczem od sadu z sobą wziął.

Judaś ale surowo jej odpowiedział: ja długo czekać niebędę ani drugi raz przychodzić, wziął zatem siekiere i poszedł do sadu, otworzył drzwi i posukał owocu, po który jego pan był go posłał, bo w całym mieście Jeruzalem, ani w całej Judzkiej ziemi takiego owocu niebyło, tylko u tego rabina. Wtem nadszedł rabin do domu, żona zaczęła mu opowiadać co za gwałt sługa Pilatów jej uczynił, który jeszcze w sadzie pewnie jest; rabin poszedłszy do sadu, znalazł Judaśa, którego począł gromić i łajać, lecz ten nie wiele to myśląc, uderzył rabina siekiere w głowę, czem go zabił, potem nabrał owego owocu i udał się do Pilata, któremu począł powiadać, że rabin swarzył się w sadzie i jak go skodliwie uderzył, że umarł; wtem też i żona onego rabina przychodzi, z płaczem i krzykiem wielkim skarży Pilatowi na sługę jego, że ich męża zabił, Pilat ale, będąc sam poganinem, wydał pogański wyrok taki, mówiąc do nich: moja miła żono, cóż ja teraz tobie mogę poręczyć, co się stało już, ja niemogę odmienić, więc że ten sługa mój męża ci zabił, to teraz niech twoim mężem będzie, a szkoda tem się ci niechaj pokryje, ja mu też dam bar za jego dobre sprowadzenie się. Wdowa niechciała nato zezwolić, lecz na dogadywanie Pilata i krewnych swych wręczyć wzięła po wyhyściu jakoby Judaśa za męża. Lecz teraz zawždy zostawała w smutku i płaczu i zgrzyocie sumienia. Judaś ich pocieszał aby zaniechała płaczu, lecz ona mu odowiedziała, że Pan Bóg skarał ich męża za grzech, który nad własnym swym synem popelnili, stawszy się oboje zabójcami jego. Powiedziała mu, jak swe dziecię bez miłosierdzia puścili na morze i że zato teraz morderca zabił męża jej, a ona morderca ma za męża. Gdy to Judaś usłyszał, że on niewiedząc, stał się zabójcą własnego ojca swego, a teraz żona jego była rodzona jego matka, zatrwożył się bardzo, widząc że on był tem dzieckiem o którym mu powiadała, że je na morze puścili. Sumienie jego począł go strasznie dręczyć i oskarżać, niemiał nigdzie spokojności, aż usłyszał, że Jezus z Nazaretu przyhymnie wszystkich grzeszników, udał się do niego o radę i pomoc

prof.:c. I rzekł Jezus do żalującego Judasza: ja ciebie nie-
 chęć od oblicza mego odrzucić i obiecuję ci pociechę i odpu-
 szczenie grzechów twoich, przytem przyhymuję cię za ucznia
 mego, lecz patrzaj, aby szatan nanowo niewrzucił złego w
 serce twoje, boby potem razem za stare i nowe zbrodnie
 kara cię trafita.



CZYTANIE CZTERYNASTE.

•••

O strasliwych lecz sprawiedliwych plagach żydowskich.

Zwierdzi jeszcze pó dziś dzień wielu, że żydzi za okrutną
 zbrodnię której się dopuścili, umęczony Rayświętsze-
 go i najsławniejszego Jezusa Pana, Zbawiciela świata,
 muszą teraz następne plagi ponosić i cierpieć od pokolenia
 do pokolenia:

Pierwsze pokolenie Rubenowe.

Z tego pokolenia są ci, którzy Pana Jezusa niewin-
 nego poymali w ogrodzie z wielką zjadłością. — Za to
 też teraz muszą te dwa plagi ponosić: Jeżeli się który z nich
 czego zielonego dotknie, to natychmiast uschnie; po drugie,
 kiedy który pomrze, a pochowany będzie, to na mogile jego
 nic nie urosnie.

Drugie pokolenie Simeonowe.

Z tego pokolenia byli ci, którzy Pana Jezusa do kray-
 ja przvbili. Oni muszą za swych grzech okropny tę plagę
 ponosić, że im raz w rok we Wielki Piątek z rąków i z nóg
 krew ciecze od rana aż do wieczora.

Trzecie pokolenie Lewiego.

Z tego zaś pokolenia byli ci, którzy P. Jezusa w twarz
 Jego ś. byli i na Niego plwali. Ci za to mają to na
 sobie, że nie mogą przez brodę pluć ani zębów wyrzucić.

Czwarte pokolenie Judy.

Z tego znów pokolenia poymali żydzi pierwszy raz Jezusa zdradą; muszą więc teraz co rok 25. Marca 30 osób zdradzić, i przynajmiéy jedną dupę potajemnie na śmierć skazać.

Piąte pokolenie Szascharowe.

Z tego byli tacy, co P. Jezusa bicowali; u tych też teraz jest prawa ręka o dłoń krótsza niż lewa.

Szóste pokolenie Babulonowe.

Z tego byli ci, którzy P. Jezusa obnażyli, tych teraz niemal zwyczajem wszy nie pojrzą.

Siódme pokolenie Józefowe.

Byli ci, którzy P. Jezusa do słupa przywiązali i różgami siekli; ci też co rok 25. Marca wiele ran na ciele swoim mają, z których od rana do wieczora krew płuszcze.

Ósme pokolenie Beniamynowe.

Z tego żydzi Pana Jezusa na krzyżu octem i żółcią poili, dla tego teraz nigdy na słońce do gór spoglądać nie mogą, przytém cierpią ciągle wielkie pragnienie, i mają pełną gębę robactwa, tak, że gdy wyplują, to jawse robaka.

Dziewiąte pokolenie Danowe.

Byli ci, którzy wołali: „Krew Jezgo na nas i na nasze dziatki; tym teraz w pewny dzień jeden każdego miesiąca krew płuszcze, że sami smrodu swego ledwie znieść mogą, aż chrześciańską krwią ciele swoje namazać muszą.

Dziesiąte pokolenie Nefstalinowe.

Z tego pokolenia byli tacy, którzy dzieci swoje zamknęli do świniego chlewa, a Pana Jezusa, gdy Go od Anasa do Kayfasa prowadzono, pytali: „Prorokuy nam Chrystusie, kto tam jest w tym chlewie?“ A Pan Jezus im odpowiedział: „Tu są syny i córki wasze.“ Ale oni rzekli: „Nie prawda, tam są świnie!“ I latały dzieci i chrochały jak świnie. A tak w tym pokoleniu za ten grzech mają wszyscy żydzi cztery zęby jako świnie, mają uszy jako świnie, i śmierdzą jak świnie.

Jedenaste pokolenia Szadowe.

Są ci, którzy Panu Jezusowi czerniową koronę z 15. rzędz splekli i ją gwałtem na głowę Jego ś. wtłoczyli. Ci corok 15 ran krwanych na głowie mają 15. Marca, a krew im ciecze i wiele boleści cierpieć muszą.

Dwónaste pokolenie Aferowe.

Z tego pokolenia robili żydzi gwoździe, aby P. Jezusa do krzyża niemi przybili. Tedy dała im jedna niewiasta Maternda tą radę, aby te gwoździe tepe były, żeby Jezus więcéy boleści ucierpiał. Za ten grzech w tém pokoleniu wszystkie żydówki, gdy już mają 38 lat, noszą pełną garbę robaków i nieznośnie im z gębą śmierdzi.

A tak wszyscy żydzi w każdym pokoleniu muszą swe przeskęctwo i swoją plagę znosić, za to, że na śmierć Chrystusa Pana zezwolili i rękoma swoimi do tego się przyczynili dla tegoż też sam Pan Bóg te przeskęctwo nań na wieczną pamiętkę włożył, a zaś ci którzy niezezwolili sami i dziatki ich na radę i na uczynek Chrystusa Pana, te mają takie długie ręce, że jak prosto staną, to sięgną palcami swymi aż do dołu stopy, i z tąd ta różnica pomiędzy żydami którzy te przeskęctwo ponoszą.



Pieśni nabożne.

101

1.

Pieśń Płonowa.

(Nota znajoma.)

Płon nieślem płon, Ze wszystkich stron! Oto, z żniwnym wiankiem Idziem, rajni, jeńcy, Com to wysli rankiem Dziewki i młodzienicy. Płon nieślem, płon!

2. Płon ic. Raduście się wszyscy Mili oraczkowie: Jużci dożynają Płni zynaczkowie. Płon ic.

3. Płon ic. Ucihl już na polu Sierpa chrząst, brzęst kosy. Wystroiły dziewczki W kwiaty swoje włosy. Płon ic.

4. Płon ic. Krążyłim, krążyłim, Już żytko dożyłim. Dożyła dziewczka W upale słoneczka. Płon ic.

5. Płon ic. Dojnął go młodzieniec, Uwik z niego wieniec. Nieślem go żniwiarze Swemu państwu w darze. ic.

6. Oo, rósniąc bilica Buznie na obłogu. Jużemci dożyli: Za to chwata Bogu! Płon ic.

7. Płon ic. Do granic do granic Spiew się nas rozlega, Kto nas chce przywitac, Niech przed się wybiega. ic.

8. Płon ic. Idziem w wiewiując, Żniwny wianek nosim, Z o sutą ucztę Gospodarza prosim. Płon ic.

9. Płon ic. Kiedy panom Pan Bóg Zbierał dat tak hopynie, Niech tej swych synaczów Uraczą przystojnie. Płon ic.

10. Płon ic. Dtwierayze, Banie Szeroko twe wrota: Woć idzie do ciebie Wszystka z wól robota. Płon ic.

11. Dtwierayze, Bani, Na oścież twe wrota, Nieślem tobie wieniec Ze szerego złota. Płon ic.

12. Płon ic. Ustawiajcież w domu Dla nas ławy, stoły; Idzie do was, idzie Gości tłum wesoty. Płon ic.

13. Płon ic. Dobrzem zarobili: Nie żalujcież piwa. Nie żawadzi potem Z kawak mięsiva. Płon ic.

14. Płon ic. Zboże złotym kłosem Dzdabiało pole. Teraz wam napelni Szyski w stodole. Płon ic.

15. Płon ic. Patrzcie, ludzie, patrzcie, Jakie wielkie dziwo. Z ziarneczka malego Bóg dat wielkie żniwo! Płon ic.

16. Płon ic. Wóki w polu stało, Deszcz mu groziły. Teraz gumien dachy Będą je chroniły. Płon ic.

17. Płon ic. Drugi siat ze łzami A zbierał z radoscią. Tak Bóg rządzi nami Z oycowską litością. Płon ic.

18. Plon 2c. Gdy mędle wymiścijm Na kłepisku twar-
dym, Niech się dla swych zbiorów Pan nie stawi hardym. 2c.
19. Plon 2c. Za latosie żniwo Dziśka Fogu, dziśka!
Boc te wszystkie zbiory Daka Jego ręka. Plon 2c.
20. Plon 2c. I na przyszłe lata Fogu też usaymy
A w opiece Jemu Radzi się oddaymy. Plon 2c.
21. Plon 2c. Ten, co pokarm utasłom, Kwiątkom
krasę daje, i w swej dla nas łasce: Miady nie ustaje. Plon 2c.
22. Plon 2c. Bóg nam dawaj ziota, a bydłom trawę,
Chleb, wyworzi z ziemi: Głośmy Jego sławę! Plon 2c.
23. Plon 2c. Mamy znowu chleba Dosyć tat dalece,
Bo nas Pan Bog z nieba Ma w swojej opiece. Plon 2c.
24. Plon 2c. O jak słodko chleb nasz B, dzie nom sma-
kował, Gdy w gorącym pocie Każdu nasz pracował! Plon 2c.
25. Plon 2c. My się nie lenimy, Nie boim się prach.
Bogu się też w niebie Popobają tach. Plon 2c.
26. Plon 2c. Bog też nasze prace Szczędrze błogosła-
wia: Gorok Jego dobroć Na polach się winawia. Plon 2c.
27. Plon 2c. Brzestajem na male, Nie jądamy wiele:
Niech no będzie dusza Zdrowa w zdrowem ciele. Plon 2c.
28. Plon nieśiem plon! Ze wszystkich stron! Boday-
bysmy, latos Zdrowi plonowali, A wšego róczejka Szczę-
nie doczekali! Plon nieśiem plon.

2.

Pieśń do Cerca Pana Jezusowego.

(Nota własna.)

Witay krynico dobra wšelakiego, napmilša rano Cerca
Pana mego, rozwał ozięble serce me miłością i napet-
niy je niebieską słodkością.

2. Zdarz to, ażeby w tym wygnaniu świata, w
Tobie zostawał przez me wszystkie lata; Cerca Jezusa wło-
czynią otworzone, niechay przy śmierci w Tobie mam obronę.

3. O rano święta, rano uwielbiona, bądźże na wieki
od nas pochwalona; a przez wylaną dla mię krew i wodę,
daj w utrapieniu pomoc i ochłodę.

4. Posilay tą kwią w siłach zemblonego, a wodą ob-
miw grzechem zamazanego, ażeby nie wpadł kiedy piekielne-
mu w paszjękę frogg smokowi strasnému.

5. A ja przed Tobą z tém się protestuje, że Cię tu
łochać, i to zapisuje na sercu mojem, nie chcę nic innego w
niebie, na ziemi prócz Ciebie samego.

6. Dbierz mi wszystko, co mam przyjemnego, tarz na tym świecie dość szczęścia mego, gdy mi daś serce pełne Twojej miłości, nadto nie żądam lepszej pomysłowości.

7. D to Cię tylko proszę Boga mego, nie oddalay mię od Serca Twojego, tu me dzieństwo, tu moje mieszkanie niech będzie wolne póki nie przestanie.

8. Dusza od ciała, w którym tętni sobie, pragnąc być wolną, by spoczęła w Tobie. Praytul mię Jezu do Serca Twojego, z tem żyć i umrzeć, pragnę z serca mego. Amen.

3.

Pieśń o terajniejszych latach biednych.

(Nota: „Miałem Jezusa w sercu rc“)

Wpraszam Baci, i ludu wszelkiego, o posłuchanie śpiewania mego, wiosneci moi byście nie wzgardzili, co tu w niew stoi, bracie rozważyli.

2 D biednych latach, jakie dziś nastaly, przyobowic nasi takowych nie znali: biedy, uciski, głody, wielkie trwogi, zgoła zagubił lud biedny, ubogi.

3. Gdy głód z drogocnością mocno świat skaradzi, gospodarz nie chce chować i czeladzi; slugów, sluzebnic wielu nie trzymają, sami jak mogą tak się obywają.

4. Dla tego, że Fog żywności nie daje, zawęciagnął ziemi wszelkie urodzaje, która nam przedtem pożytki dawala, teraz pod nami jalowz się stala.

5. Już i małżeństwo o tem zabaczyli, co przed oltarem święcie przystępali; jedno drugiego nożem by przebito, i w tyjce wody niemat utepilo.

6. Co dzień jak mogą, tak się przeklinają, i bardzo mocno sobie dosuczają, dla wielkiej biedy, trwogi, niedooggu, nędzy, ucisku i teglego głodu.

7. Zona z swym mężem nie żyje w szczerości, kryjmo przed nim zajywa chytrości, w strykości, w łacie, gdy ma co dobrego, to zie, gdy niema w domu męża swego.

8. A zaś mężowie, gdy grosz jaki mają, przed ženami go w karcymach przepijają, idący z karcymy, to piekla nie mija, żonę z dzieciami po domu rozbijają.

9. Matka od dzieci za swe wychowanie takież w te lata podziłki dostanie: „Nikt Cię nie prosił, żeś mię wychowala, lepien byś byla w badzie mię jalala.“

10. A zaś ubóstwa, gdy w dom stadem wchodzą, wbowy po troje dziatek z sobą wozą, z niecierpliwości gospo-
dyui rzekla: „D caji Was niozą wszyscy diabli z piekla!“

11. Bo choć nam żywność Bóg w lato pokaje, po-
tém škodliwą zarazą ukaraje; schną u warzywa po wierzechu
boćwiny, dla nasych wszystkich, grzesznych ludzi winy.

12. Dla złych występów i dla ludzkich złości, Bóg
nam nie daje dostatkem żywności; już nas wypuścił z swej
świątęj opieki, i nie chce wiedzieć o nas nic na wieki.

13. Ach bo i biedni niestetyż zgrzeszyli, gdy one lata
tak obfite były, rzekli w swém sercu: „My się dobrze ma-
my, o gospodarzy wcale nie dbamy.“

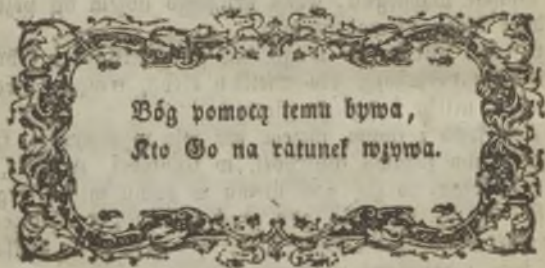
14. Gdy ich gospodarz do pracy zawołał, szemrali przed
nim, aby im szałował jedzenie dobre, co w świecie smaży-
nego, jeść i trunków dostatkem do tego.

15. Tak nas Bóg biednych, wspót i gospodarzy, w dzi-
śniejszych czasach bardzo ostro karze, za nasze grzechy tak nam
smutnie płaci, zdaje się, że świat na wieki zatraci.

16. A ja zaś człowiek od moich młodości nie mam
ni zdrowia ani rozkwiteści. Sam się wyjawię z tytułu
własnego: **Wilhelm Michalezyk**, rodu kielmerskiego.

17. W Sulinach, wiosce, tamem się narodził, gdzie
z woli Boga od młodości chodził w chorobach ciężkich, tak,
że grzeszne ciało, jako skorupa na mię się padało.

18. Jam tą piosneczkę sam wydykterował, z biedy, u-
cisku, nędzym skomponował. Na końcu proszę Was byście
tęptali tę ksiżkę pilnie tak wiele jak mali. **Amen.**



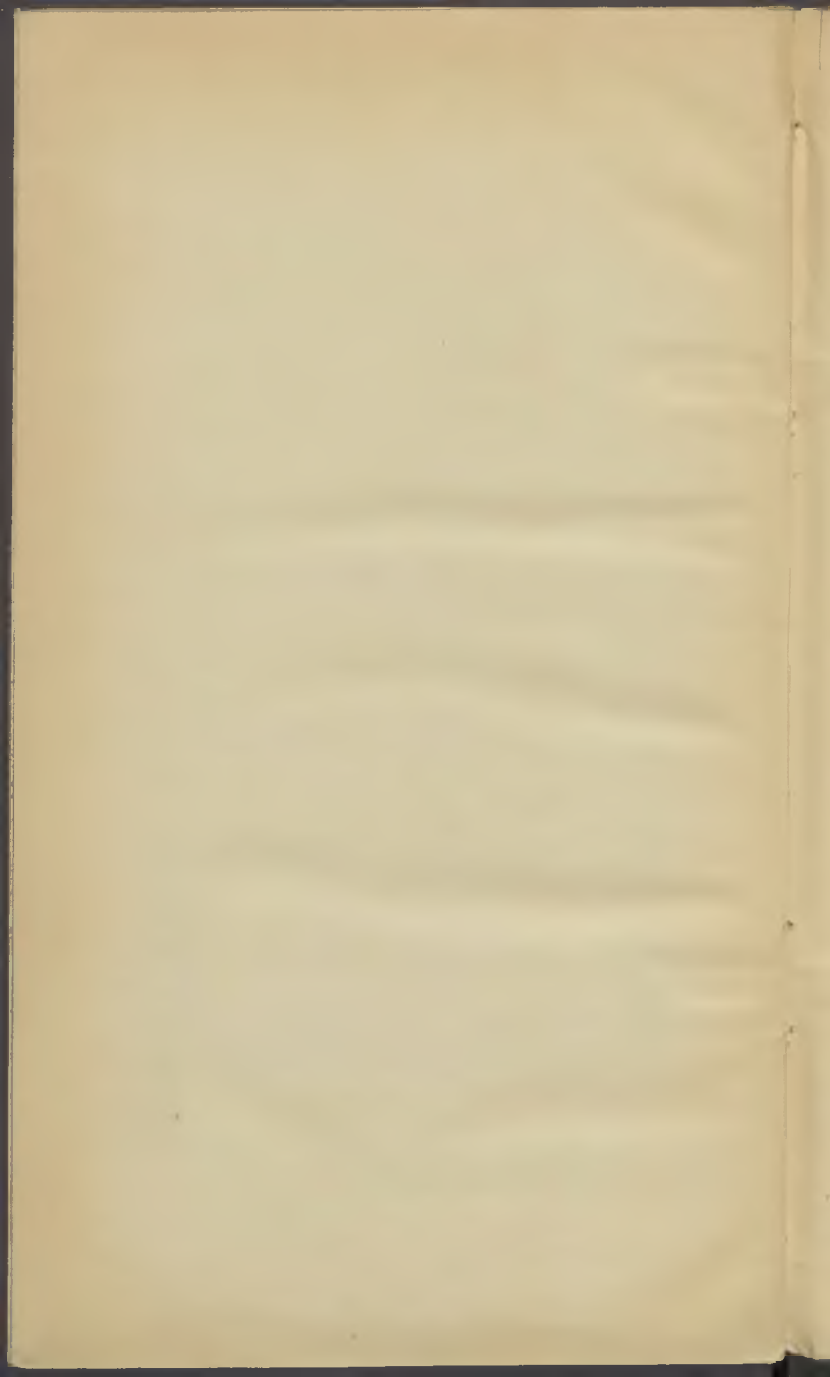
60 125

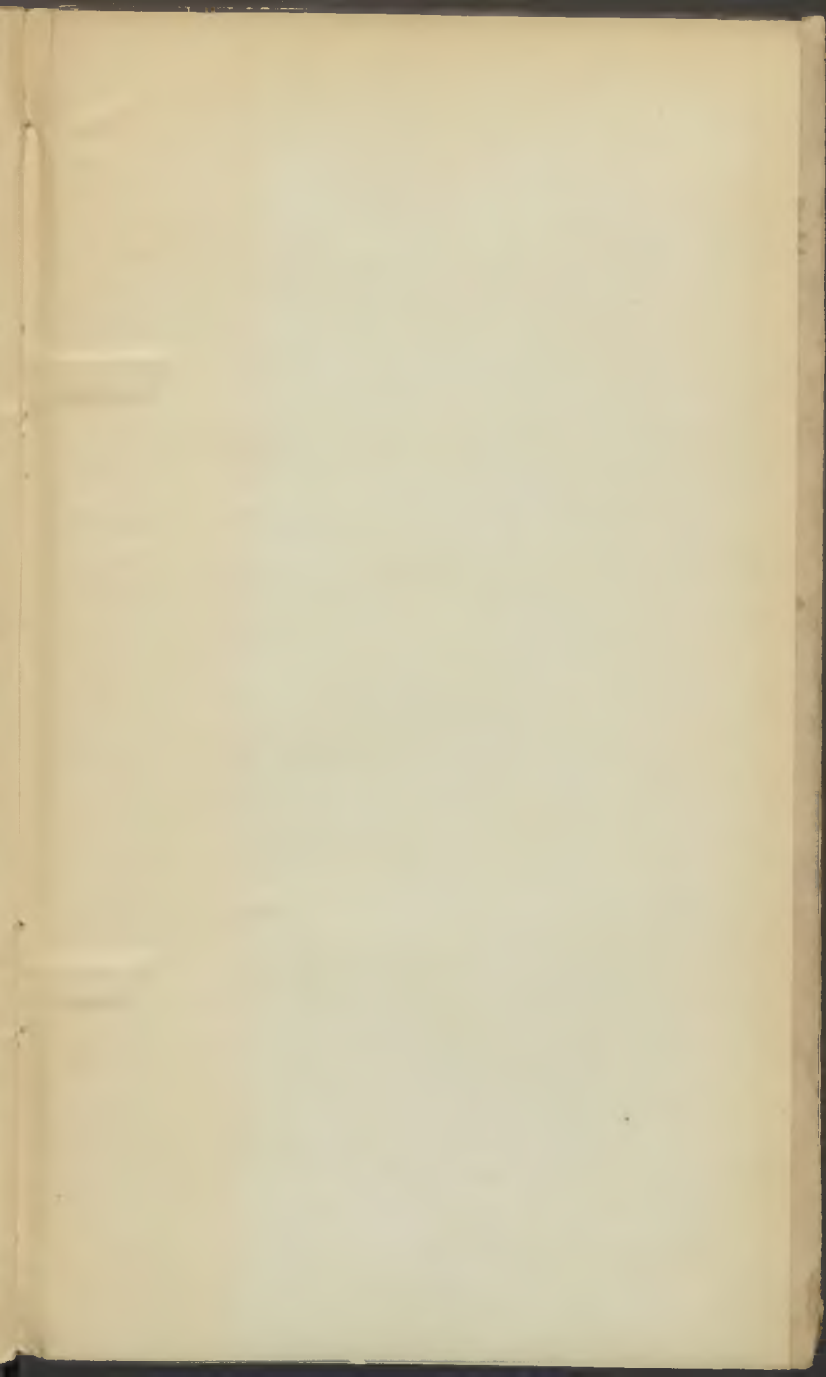


Biblioteka Główna UMK



300047517354





BIBLIOTEKA * * * * *
UNIWERSYTECKA
60 25
* * * * * W TORUNIU * * * * *

Biblioteka Główna UMK



300047517354